PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 37 | Warszawa, czwartek 10 maja 1951 r. | Rok VI

Olsen zwycięzcą



KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA OGÓLNA

1)	Olsen, Dania	45:42,47
2)	Meister, NRD	45:51.18
3)	Ferri, Włochy	45:51.59
4)	Kiss-Dala, Węgry	45:52,13
5)	Sere, Węgry	45:54,33
6)	Dimow, Bułgaria	45:56,14
7)	Sandru, Rumunia	45:56,37
8)	Lobre, Francja	45:57,55
9)	Vesely, CSR	45:58,16
10)	Ruziczka, CSR	45:59,55
11)	**Hadasik, Polska**	**46:02,42**

12) Krestew, Bułgaria 46:03,21; **13. Wójcik, Polska 46:06,16;** 14. Dinter, NRD 46:07,40; 15. Trettlich, NRD 46:08,47. 16. Fensi, NRD 46:08,42; 17. Peric, CSR, 46:14,07, 18. Bordon, Triest 46:16,01; 19. Maxim, Rumunia — 46:22,25; 20. Otvös, Węgry 46:30,46.

21. Wrzesiński, Polska 46:33,44; 22. Kiss, Węgry 46:34,40; 23 Bobcew, Bułgaria — 46:36,24; 24. Szramek, CSR 46:40,55; 25. Norhadian, Rumunia 46:46,41; 26. Svoboda, CSR 46:47,26; 27 Kozew, Bułgaria 46:48,10; 28. Ostergaard, Dania 46:50,00; **29. Klabiński, Polska 46:51,58;** 30. Iwanow, Bułgaria 46:54,34.

31. Punkinnen, Finlandia 46:56,50; 32. Vida, Węgry 46:57,27; 33. Gnoiński, Polonia franc. 46:57,30; 34. Panlazescu, Rumunia — 46:58,42; 35. Ponsini, Włochy 47:00,20; 36. Knezourek, CSR 47:09,00, **37. Kapiak, Polska 47:09,06;** 38. Mäkilä, Finlandia 47:09,35; 39. Gaede, NRD 47:14,30; 40 Kulczycki, Polonia franc. 47:16,10;

41 Weber, NRD 47:22,13; 42 Jonica, Rumunia 47:47,34; 43. Kasslin, Finlandia — 48:00,07; 44. Röpke, Dania 48:14,45; 45. Wesely, Polonia franc. 48:15,53; 46. Klabiński, Polonia franc. 48:16,83; 47 Parisini, Włochy 48:42,51; 48. Keenaho, Finlandia 52:13,50.

Warszawa wita posłańców pokoju

CSR i POLSKA WYGRYWAJĄ ostatni etap wyścigu

50 tys. widzów oklaskuje kolarzy 12 drużyn

STADION Wojska Polskiego w Warszawie, który szczególnie w dniu zakończenia wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" żył pod znakiem walki o pokój, grzmiał i huczał jednym żywiołowym okrzykiem 50 tysięcy ludzi, kiedy czołówka kolarzy kończyła wspaniałym finiszem IV Wyścig Pokoju. Od wjazdu na stadion aż do mety przed trybuną honorową, z której z widocznym zainteresowaniem obserwowali walkę najlepszych kolarzy, Premier Józef Cyrankiewicz i Marszałek Konstanty Rokossowski, prowadził niezwyciężony od Wrocławia Czech Ruziczka. Następny jest Duńczyk Roepke, któremu w ostatnich sekundach na ostrym finiszu uległ o pół koła Wrzesiński. Tuż za nimi Wł. Klabiński i z różnicą sekund Dimow, Peric, Olsen, Ferri, Vesely oraz Hadasik. Warszawiacy szaleją — ostatni etap zakończyli nasi kolarze w jednym czasie z drużynowym zwycięzcą Wyścigu Czechosłowacją.

Wśród barw zdobiących, w dniu zakończenia Wyścigu, stadion dominował kolor niebieski — kolor pokoju. Olbrzymie portrety Józefa Stalina, Prezydenta Bieruta i Prezydenta Gottwalda widać było wysoko nad trybunami na tle rozwiewanych wiatrem, różnobarwnych flag narodów biorących udział w wielkim Wyścigu Pokoju. A hasło rozpięte wzdłuż długości stadionu: „Niech żyje Chorąży Pokoju, Józef Stalin" wiele razy rozbrzmiewało nad stadionem.

Na zwycięzców ostatniego etapu Wyścigu czekali mieszkańcy Warszawy, zgromadzeni wzdłuż trasy i na trybunach stadionu. Tysiące ludzi czekały niezrażone ani długim staniem, ani dokuczliwym deszczem. Każdy meldunek z trasy, zrzucany co pewien czas przez pilotujący Wyścig samolot Aeroklubu Warszawskiego witany był owacyjnie.

Po meczu piłkarskim Warszawa — Kraków i sztafecie Zrzeszeń 4 x 400 m rozpoczęła się defilada przedstawicieli wszystkich Zrzeszeń, którzy w imieniu sportowców Polski Ludowej manifestowali więź łączącą ich z całym światem w walce o pokój.

Podziwialiśmy defiladę silnych i zdrowych ludzi, ludzi zdolnych i zdecydowanych do oddania wszystkich swych sił dla obrony i utrwalenia pokoju. Skandowane bez przerwy słowa „Pokój" i symbolizujące ten pokój imię Wielkiego Stalina było wyrazem myśli i uczuć maszerującej młodzieży, jej wszystkich pragnień i dążeń skupiających się wokół zachowania pokoju i wykonania Planu 6-letniego.

Pierwsza wchodzi na boisko młodzież AWF, a za nią ruszają równolegle i ustawiają się w pięknym szyku inne Zrzeszenia. Na tle niebieskich chorągwi trzymanych przez czoło AWF widać olbrzymie białe litery tworzące napis „Pokój zwycięży".

Przed rozpoczęciem właściwej defilady przemawia wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Stefan Ignar, który witając serdecznie w imieniu PKOP sportowców i zgromadzoną publiczność powiedział m. in.:

„Za parę minut przywitamy na Stadionie pierwszych zawodników którzy po przebyciu trasy liczącej półto-

(Dalszy ciąg na str. 2)



Wkład do Wielkiej Sprawy

ZWYCIĘZCA wyścigu — znakomity duński kolarz Olsen, dumny jest ze swego sukcesu bardziej, niż z jakiegokolwiek innego. Dumny jest, bo zwyciężył w Wyścigu Pokoju. Wraz z nim, dumni są z udziału w tej wspaniałej manifestacji pokojowej, zorganizowanej przez „Trybunę Ludu" i „Rude Pravo" kolarze wszystkich 12 drużyn.

— To nasz wkład w dzieło budowania pokoju — powiedział młody zetempowiec Hadasik, którego ofiarna i ambitna jazda budziła podziw i uznanie u wszystkich.

Równie wytrwale jak Olsen jechał ostatni zawodnik wyścigu, Fin Keenaho. Keenaho chciał dojechać, chciał się znaleźć na mecie, nawet jako ostatni, bo chciał ukończyć Wyścig Pokoju, chciał zamanifestować swą łączność z tym wielkim ruchem, który ogarnął cały świat.

Tak samo czuły setki tysięcy widzów na całej 1.500-kilometrowej trasie. Tak samo czuły miliony czytelników gazet i radiosłuchaczy, którzy z zapartym oddechem wyczekiwali na wiadomości z etapów. Tak samo zrozumiał znaczenie Wyścigu czeski chłop Jan Prychoda, obok pola którego przemknął pod Budziejowicami długi wąż kolarzy i tak samo rozumiał go polski robotnik Jan Walczak, który z wrocławskiej fabryki wyszedł na ulicę, żeby zobaczyć Wyścig.

DLACZEGO tak się działo? Dlaczego ci wszyscy mieli prawo traktować czysto przecież sportowe zmagania się zawodników na trasie jako walkę o sprawę pokoju? Czy istotnie doskonała jazda drużyny czechosłowackiej zbliżyła choć o krok zwycięstwo obozu pokoju? Czy kolarze Triestu i Finlandii, którym tym razem nie udało się odnieść sukcesów, rzeczywiście zrobili coś, aby powstrzymać groźbę wojny?

Niewątpliwie tak. Wyścig Praga — Warszawa był wyścigiem Pokoju nie tylko z nazwy. Był nim ze swojej wewnętrznej treści, ze swojego politycznego znaczenia — służył Sprawie Pokoju.

W wielkiej bowiem batalii, którą w skali światowej toczy potężny obóz pokoju przeciwko złowrogim, ciemnym siłom wojny, liczy się każdy głos, liczy się każdy człowiek. Każdy głos jest świadectwem krzepnięcia i potężnienia naszego frontu. Każdy bojownik o pokój, który czynnie będzie bronić szczęśliwej i spokojnej przyszłości swojej rodziny, swojej ojczyzny — bronić będzie całej ludzkości.

TAKICH głosów padło w czasie Wyścigu tysiące i miliony. Dzięki Wyścigowi nowe rzesze zmobilizowane zostały dla sprawy pokoju. Zmobilizowane zostały nie tylko w Polsce i Czechosłowacji.

Robotnicy Danii i Finlandii, przysłali na Wyścig swoich reprezentantów i tym dali dowód, że sprawa pokoju jest ich sprawą. Przyjechali z nimi przedstawiciele bohaterskiej klasy robotniczej Francji i Włoch, przyjechali sportowcy robotniczego Triestu, który mężnie walczy przeciw anglosaskiej okupacji i zdradzieckiej titowskiej dywersji. Przyjechali mimo wszelkich przeszkód i szykan, bo jechali na Wyścig Pokoju.

Delegaci walczącej w kapitalistycznych krajach klasy robotniczej, solidaryzowali się w tej wielkiej manifestacji z reprezentacją Niemieckiej Republiki Demokratycznej, budującej na gruzach hitleryzmu bastion pokoju w sercu Europy, a której młodzi kolarze tak wielkie sukcesy odnosili w Wyścigu. Godnie reprezentowali wspaniały rozwój swych krajów kolarze węgierscy, bułgarscy i rumuńscy.

ICH braterska walka na trasie była manifestacją jedności wszystkich tych ludzi na całym świecie, którzy nienawidzą wojny i z których głosem liczyć się muszą i liczyć się będą amatorzy nowej krwawej awantury.

Niebawem cały świat podpisze dokument, który te setki milionów głosów żądających pokoju zbierze w jedną konkretną formę, zbierze w potężny apel, żądający zawarcia Paktu Pokoju. Apel, który dotrzeć musi wszędzie.

Dokumentem tym będzie karta Plebiscytu Pokoju.

Wszyscy polscy sportowcy i sympatycy naszego ludowego sportu przed wypełnieniem tego obowiązku wobec ludzkości nie zawahają się ani na chwilę.

I to będzie ich wkład w zwycięstwo pokoju.

Z przeciętną szybkością 40 km/godz. pędzili kolarze z Łodzi do Warszawy

OSTATNI, IX etap Wyścigu Pokoju na trasie Łódź — Warszawa długości 140 km toczył się pod znakiem niezwykle zaciętej walki pomiędzy zespołami Węgier i NRD oraz Polski i Bułgarii.

Kolarze węgierscy wystartowali z Łodzi z różnicą ledwie półtorej minuty nad zespołem NRD, Bułgarzy zaś z przewagą niewiele ponad 4 minuty nad zespołem polskim. Pozostałe zespoły dzieliła już tak duża różnica czasu, że ostatni etap nie mógł mieć wpływu na zmianę lokat w klasyfikacji ogólnej.

Nie mniej zacięła walka, jak w klasyfikacji drużynowej toczyła się również w klasyfikacji indywidualnej, gdzie poszczególne pary w czołówce dzieliła różnica ledwie sekund.

Z tych to właśnie obu powodów wyścig ruszył w bardzo ostrym tempie, które po godzinie jazdy wyniosło prawie 40 km. Sprawiło ono, że zawodnik, który miał defekt, z góry był na straconej pozycji. Tak było m. in. z Włochem Parisini, Czechosłowakiem Svobodą, Finem Kaenaho oraz z naszymi rodakami z Francji Feliksem Klabińskim i Kulczyckim, z których każdy miał po dwa defekty na trasie.

Łowicz powitał kolarzy tłumami widzów, wśród których odbijały się barwne stroje regionalne, oraz bramą triumfalną udekorowaną wspaniale flagami państw biorących udział w wyścigu.

KRAKSA OLSENA

Tuż za Łowiczem nastąpiła mała kraksa. Olsen złamał widelec i upadając spowodował przewrócenie się kilku kolarzy m. in. Gaedego z NRD.

Nie po raz pierwszy mieliśmy sposobność podziwiać znakomitą współpracę Duńczyków. Ostergaard natychmiast oddał mu swój rower. Tempo wyścigu ani na chwilę nie spadło. Po 2 godzinach jazdy wielka grupa czołowa przejechała ok. 80 km.

Ciągłe próby ucieczek były likwidowane. Między innymi zainicjował ucieczkę Kapiak, który osiągnął 100 m przewagi. Czuwali tu jednak Bułgarzy Dimow i Krestew, którzy zwiększywszy tempo pociągnęli za sobą całą grupę, która szybko dogoniła samotnie jadącego Polaka.

Pomimo niesłabnącego tempa z prawdziwym zdumieniem zobaczyliśmy dochodzącego do grupy Ostergaarda, który po półgodzinnej gonitwie połączył się z grupą. Duńczykowi próbowali usiąść na kółku maruderzy Kozew i Jonica, ale nie zdołali dorównać tempu znakomicie jadącego Ostergaarda.

W tym okresie miał poważny defekt roweru jedyny Triesteńczyk Bordon. Na szczęście wóz techniczny był niedaleko i Bordon bardzo szyb-

(Dalszy ciąg na str. 2)



Vesely (CSR) prowadzi czołówkę wyścigu — Foto CAF — Dąbrowiecki

CSR na czele

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA WYŚCIGU PRAGA — WARSZAWA

1.	CSR	137.42.10
2.	NRD	137.54.16
3.	Węgry	137.54.27
4.	Bułgaria	138.09.38
5.	POLSKA	138.11.18
6.	Rumunia	138.34.44
7.	Dania	138.57.12
8.	Włochy	139.47.47
9.	Polonia franc.	140.52.11
10.	Finlandia	141.40.03

Spotkanie kolarzy na Mariensztacie

W czwartek, 10 bm., o godz. 15 na Rynku Mariensztackim odbędzie się spotkanie kolarzy Warszawy z kolarzami, biorącymi udział w Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava".

Kolarze Warszawy przejadą w zwartych grupach, reprezentując swoje zrzeszenia, po czym odbędzie się powitanie zawodników, startujących w Wyścigu Pokoju.

Wszyscy kolarze przejadą następnie ulicami miasta na plac Na Rozdrożu, gdzie o godz. 16 nastąpi uroczyste wręczenie nagród za Wyścig Pokoju.

Polska — Węgry w tenisie

PROGRAM rozpoczętego w stolicy we wtorek, 8 bm. towarzyskiego, międzypaństwowego meczu tenisowego Węgry — Polska przewiduje następujące gry:

Czwartek: dokończenie meczu Asboth — Hebda, Adam — Piątek, Vad — Chytrowski i Asboth — Skonecki,

piątek: Katona — Hebda i debel Adam. Asboth — Skonecki, Piątek.

Początek gier o godzinie 16,15.

Sprawozdanie z pierwszego dnia meczu, w którym Skonecki pokonał Katonę 6:1, 6:1, 6:3 a Asboth prowadzi z Hebdą 6:1, 6:1, 5:3 — zamieszczamy na str. 6.

MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWCE

Mecz ZSRR - CSR 53:37

dostarczył największych emocji

PARYŻ, 9.5. (tel. wł.). Mistrzostwa Europy w koszykówce drużyn męskich zaczynają pomału wchodzić już w decydującą fazę. Po spotkaniach eliminacyjnych, które wykazały supremację Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej Bułgarii i CSR nad większością pozostałych reprezentacji rozpoczęły się gry w puli finałowej (1 — 8 miejsca) i pocieszenia (9 — 17 miejsca). Pulę finałową podzielono na dwie grupy, rozstawiając na ich czele ZSRR i Francję, resztę państw dolosowano.

Grupę A tworzą: Francja, Bułgaria, Belgia i Turcja, grupę B — ZSRR, CSR, Włochy i Grecja.

Pierwsze drużyny tych grup walczyć będą o tytuł mistrza i wicemistrza Europy, drugie o trzecie i czwarte miejsce itd.

W środę odbyło się spotkanie ZSRR — CSR, które stało na najwyższym poziomie z dotychczas rozegranych spotkań i było niezwykle emocjonujące. CSR prowadziła w pierwszych minutach gry 10:1, jednak w miarę upływu czasu gry koszykarze ZSRR nie tylko że wyrównali, ale swą bezbłędną grą i niezawodnymi strzałami wygrali zasłużenie i zdecydowanie 53:37 (25:26).

W drugim spotkaniu tej grupy Włochy pokonały Grecję 64:51 (32:27). W grupie A dotychczasowe wyniki były następujące: Francja — Belgia 53:48 (34:26), Bułgaria — Turcja 52:45 (36:24), Turcja — Francja 42:40 (22:17) i Bułgaria — Belgia 51:41.

W puli pocieszenia, w której grają w grupie C — Finlandia, Szkocja, Dania, Luxemburg i Holandia, a w grupie D — Szwajcaria, Austria, Portugalia i Niemcy Zachodnie osiągnięto następujące wyniki:

gr. C: Finlandia — Szkocja 73:32, Dania — Luxemburg 46:45, Finlandia — Dania 62:35.

gr. D: Szwajcaria — Niemcy Zachodnie 51:48, Austria — Portugalia 43:31, Austria — Szwajcaria 36:34.

W ostatnich spotkaniach w grupach eliminacyjnych osiągnięto następujące wyniki:

gr. I: Francja — Szwajcaria 63:33 (29:15), Włochy — Luxemburg 76:20 (41:8) i Szwajcaria — Luxemburg 68:36 (37:20).

gr. II: Turcja — Finlandia 60:42 (25:12) i Austria — Dania 55:26 (15:12).

gr. III: Bułgaria — Grecja 68:38 (40:20).

gr. IV: Niemcy Zachodnie — Szkocja — 69:25 (31:13).

Na podstawie tych wyników oraz rezultatów z poprzednich dni do puli finałowej zakwalifikowały się reprezentacje: ZSRR, CSR, Bułgarii, Francji, Włoch, Belgii, Turcji i Grecji.

Pozostałe 9 zespołów walczy w puli pocieszenia.

Tabelki poszczególnych grup są następujące:

GRUPA I

1) Włochy	4	3:1	[illegible]
2) Francja	4	3:1	232:146
3) Holandia	4	3:1	[illegible]
4) Szwajcaria	4	1:3	[illegible]
5) Luxemburg	4	0:4	114:[illegible]

GRUPA II

1) ZSRR	4	4:0	312:117
2) Turcja	4	3:1	227:[illegible]
3) Finlandia	4	2:2	175:[illegible]
4) Austria	4	1:3	112:[illegible]
5) Dania	4	0:4	94:[illegible]

GRUPA III

1) Bułgaria	2	2:0	145: 70
2) Grecja	2	1:1	119:103
3) Portugalia	2	0:2	67:158

GRUPA IV

1) Belgia	3	3:0	208: 81
2) CSR	3	2:1	203: 99
3) Niemcy Zachodnie	3	1:2	117:157
4) Szkocja	3	0:3	[illegible]:259

Niespodziewana porażka gości

Warszawa - Kraków 3:1 (2:1)

Warszawa — Kraków 3:1 (2:1). Bramki zdobyli: Mordarski w 20 min. dla Krakowa, Olszewski — 25 min., Breiter — 33 min. oraz Wesołowski w 47 min. dla Warszawy. Sędziował Bukowski z Radomia.

Kraków: Jurowicz (Hymczak), Gędlek (Dudek), Glimas, Kolasa, Kaszuba, Szczurek, Kotaba, Jaśkowski, Nowak, Gracz, Mordarski.

Warszawa: Stefaniszyn (Klaczek), Gierwatowski, Serafin (Stykowski), Waśko (Szczepański), Brzozowski, Oprych, Olszewski, Popiołek, Breiter, Szularz, Wesołowski.

Zdaje się, że wśród 50.000 widzów, którzy oglądali mecz piłkarski Warszawa — Kraków, niewielu było takich, którzy myśleli przed rozpoczęciem spotkania o zwycięstwie stolicy. Niewiarę w siły reprezentacji Warszawy powodowała nie tylko dobra opinia, jaką od wielu lat cieszą się w Warszawie piłkarze krakowscy, ale i fakt, że gospodarze wystąpili do meczu z rezerwową obroną, z Gierwatowskim, zamiast niedysponowanego Wołosza.

Przypuszczano, że atak krakowski z Graczem, Mordarskim, Jaśkowskim i Nowakiem mało będzie miał roboty z warszawską defensywą. A tymczasem formacje obronne stolicy okazały się wystarczająco silne, aby zastopować zapędy krakowskich napastników.

STEFANISZYN NAJLEPSZY

Największą zasługę ma w tym Stefaniszyn. Bramkarz Warszawy grał bardzo dobrze. Ustawiał się doskonale, wybiegał w porę, chwytał pewnie.

Pierwsze minuty gry stały pod znakiem wybitnej przewagi krakowian. Goście kombinowali składnie, zdobywali teren dość łatwo i ostatecznie napotykali na przeszkodę nie do przebycia. Stanowił ją Stefaniszyn, który w pierwszych minutach, wydawało się, grał za całą reprezentację stolicy.

W pierwszych 15 minutach warszawianie tylko raz niebezpiecznie zagrazali bramce Jurowicza. Ale zasłużony mistrz sportu był na miejscu. Strzał Szularza obronił on nogami w sposób, jakiego nie oglądaliśmy na naszych boiskach dość dawno. Dlatego też obrona tego strzału wydawać się mogła dość przypadkowa.

Dalsze minuty spotkania — to znów przewaga krakowian i gdy udało im się wreszcie zdobyć prowadzenie, zdawało się, że bramki posypią się, jak z rogu obfitości. Ale tak się tylko zdawało.

W 25 min. Olszewski kombinuje z Breiterem. Środkowy napastnik stolicy wybiegł Olszewskiemu na pozycję i spodziewano się, że skrzydłowy odda piłkę partnerowi. A tymczasem Olszewski zapędził się do środka i strzelił z dużej odległości. Strzał ten zaskoczył nie tylko widzów, ale przede wszystkim Jurowicza. Bramkarz krakowski nawet nie ruszył się w kierunku piłki, która wpadła do bramki.

GOSPODARZE ZDOBYWAJĄ PROWADZENIE

W 33 min. Breiter, pilnowany dotychczas dokładnie przez Kaszubę, uwolnił się spod jego opieki i pewnie strzelił obok zastanawiającego się nad sposobem obrony Jurowicza. Do przerwy nic się już nie zmieniło. A w pierwszych minutach gry, po pauzie Warszawa zdobyła jeszcze jedną bramkę. W 2 min. Wesołowski zapędził się do środka i podwyższył wynik na 3:1.

Krakowianie opadli z sił, warszawianie mieli zwycięstwo w kieszeni i gra stała się monotonna. Nieliczne raidy Wesołowskiego, który łatwo mijał Gędłka, jeden wypad Serafina i strzał Gracza w poprzeczkę — to wszystko prawie, co po przerwie zasługuje na wyróżnienie.

MOGŁO BYĆ LEPIEJ

Mecz nie był ani zbyt interesujący, ani nie stał na wysokim poziomie. Kilkunastu reprezentantów Polski, grających w obu zespołach mogło z pewnością dać widowisko na lepszym poziomie. Krakowianie przekombinowywali zbyt wiele akcji. Podawali krótko, dokładnie, ale za długo bawili się piłką. A gdy zdecydowali się strzelać, napotykali na Stefaniszyna.

W ataku krakowskim najbardziej rzucał się w oczy pracowity Gracz, ale niebezpieczniejszy o wiele był Jaśkowski. Z pomocników krakowskich najlepszy był Kaszuba. Szczurek nie wytrzymał meczu kondycyjnie. W obronie Gędlek lepszy od Glimasa za często dawał się mijać Wesołowskiemu. Jurowicz miał znacznie mniej do roboty niż Stefaniszyn, ale błędów popełnił więcej.

W reprezentacji Warszawy na następne noty po Stefaniszynie zasłużyli: Brzozowski, pracowity Szularz, Oprych i Wesołowski. Breiter, który dawno nie grał, miał kilka momentów, które wskazują, że chłopak ten ma wielki talent. Grający po przerwie Szczepański nie zaimponował.

S. S.

Bronsztajn prowadzi 11,5:10,5

Po rozegraniu 20 partii sytuacja Botwinnika była znacznie korzystniejsza: po pierwsze miał on 1 pkt. przewagi, po drugie dla zachowania tytułu mistrza świata wystarczało mu zremisować mecz.

Grając czarnymi 21 partię zastosował Bronsztajn po raz pierwszy w meczu „obronę staroindyjską". Młody arcymistrz jest, jak wiadomo, jednym z najlepszych znawców tej obrony. Gra rozwijała się nieszablonowo. Już w 9 posunięciu Bronsztajn skomplikował grę, zmuszając Botwinnika do długiego (40-minutowego) namysłu.

W 20 posunięciu Bronsztajn zakończył mobilizację i rozpoczął działania na skrzydle hetmana. Botwinnik nie potrafił znaleźć właściwego planu gry. Bronsztajn każdym posunięciem wzmacniał swoją pozycję, wygrywając w 38 posunięciu ważnego piona.

W dogrywce Bronsztajn precyzyjnie zrealizował przewagę materialną i w 58 posunięciu zdobył figurę. W 64 posunięciu mistrz świata skapitulował.

22 partia meczu, którą Bronsztajn grał białymi, zakończyła się drugim kolejnym sukcesem najmłodszego arcymistrza świata. W ten sposób Bronsztajn objął prowadzenie i, jeśli w dwóch pozostałych partiach osiągnie 1 pkt., zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza świata.

J. Ch.

Ruziczka, Roepke i Wrzesiński

pierwsi na mecie w stolicy

[redacted]

ko otrzymał nowy rower, należący zresztą do wycofanego z wyścigu jego rodaka Donadela.

POLACY W CZOŁÓWCE

Za Sochaczewem szybkie tempo podzieliło stawkę zawodników na dwie grupy. W pierwszej złożonej z 23 kolarzy była m. in. cała piątka Polaków, dwóch Bułgarów, oraz trzech kolarzy NRD i tylko dwóch Węgrów. W ten sposób zarówno Polska miała szanse pokonania Bułgarów, jak również Niemcy drużynę węgierską.

Wśród nieprzebranych tłumów publiczności, transparentów, szturmówek, sztandarów zrzeszeń sportowych, chorągiewek z gołębiem pokoju jechali ulicami Warszawy kolarze, ani na chwilę nie zmniejszając tempa.

Pierwszy na stadion wjechał Ruziczka, triumfując już po raz czwarty na mecie. Za Czechosłowakiem ciągnął długi 22-osobowy wąż zawodników.

Tym razem w pierwszej szesnastce zobaczyliśmy po raz pierwszy wszystkich Polaków. Drużyna nasza walcząc ambitnie i wkładając cały wysiłek w ten ostatni etap zdołała odrobić na Bułgarii dokładnie 2 minuty 39 sekund, co jednak nie przyniosło poprawy jej lokaty, bowiem w ogólnej klasyfikacji przegrała z Bułgarią dokładnie o 1 minutę 40 sekund.

Powiodło się natomiast drużynie NRD, która odrobiła na tym etapie stracony czas do zespołu węgierskiego i uplasowała się ostatecznie na drugim miejscu za Czechosłowacją z różnicą niewielką, wprawdzie, bo 11 sekund przed Węgrami.

Różnice na mecie pomiędzy poszczególnymi zawodnikami były tak minimalne, że etap do Warszawy nie zmienił już zupełnie klasyfikacji indywidualnej.

Z. WEJES

IX ETAP

ŁÓDŹ — WARSZAWA (149 KM)

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1) CSR	10:24,09
2) **Polska**	**10:24,89**
3) Dania	[illegible]
4) NRD	10:25,06
5) Bułgaria	10:26,48
6) Węgry	10:26,52
7) Rumunia	10:34,35
8) Polonia francuska	10:47,24
9) Finlandia	10:47,57
10) Włochy	10:59,45

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1) Ruziczka, CSR	[illegible]
2) Röpke, Dania	[illegible]
3) **Wrzesiński, Polska**	[illegible]
4) **Klabiński, Polska**	[illegible]
5) Dimow, Bułgaria	[illegible]
6) Peric, CSR	[illegible]
7) Olsen, Dania	[illegible]
8) Ferri, Włochy	[illegible]
9) Vesely, CSR	[illegible]
10) **Hadasik, Polska**	[illegible]

11. Ponsini, Włochy 3:28,08; 12. Olvas, Węgry, 3:28,10; **13. Kapiak, Polska 3:28,10;** 14. Ostergaard, Dania 3:28,11; 15. Lobre, Francja 3:28,13; **16. Wójcik, Polska 3:28,14;** 17. Trefflich, NRD 3:28,15; 18 Kiss-Dala, Węgry 3:28,15; 19. Szramek, CSR 3:28,17; 20. Krastew, Bułgaria 3:28,19

21. Meister, NRD 3:28,22, 22. Sandru, Rumunia 3:28,23; 23. Fensl, NRD 3:28,29; 24. Bobcew, Bułgaria 3:30,25; 25 Kiss, Węgry 3:30,27; 26. Nothadlan, Rumunia 3:30,29; 27. Dinter, NRD 3:30,30, 28. Bordon, Triest — 3:30,31; 29. Sere, Węgry 3:30,32; 30. Kozew Bułgaria 3:31,25;

31. Iwanow, Bułgaria 3:35,40; 32 Punkinen, Finlandia 3:35,41; 33. Vida, Węgry — 3:35,42; 34. Maxim, Rumunia 3:35,43; 35 Makila, Finlandia 3:35,44; 36. Klabiński Pol. franc. 3:35,45; 37. Gnaiński, Pol. franc. 3:35,46; 38. Knezourek CSR; 3:35,48; 39 Pantozescu, Rumunia 3:35,50; 40. Wesoly, Pol. franc. 3:35,53;

41. Gaede, NRD 3:36,00; 42 Kasslin, Finlandia 3:36,32; 43. Weber, NRD 3:36,38; 44. Janica, Rumunia 3:37,18; 45. Koenaho, Finlandia 3:47,20; 46. Svoboda, CSR 3:49,20; 47 Kulczycki, Pol. franc. 3:49,28, 48. Parisini, Włochy 4:05,37.

Sportowcy polscy wezmą czynny udział w akcji plebiscytowej

(*Dokończenie ze str. 1*)

ra tysiąca km, a wiodącej szlakiem przyjaźni dwóch bratnich narodów, z Pragi Czeskiej do Warszawy, przybędą do naszego ukochanego miasta, do stolicy pokojowej i budującej swoje lepsze jutro Polski Ludowej.

Powitamy ich jako bojowników tej samej sprawy, najszlachetniejszej sprawy ludzkości, sprawy pokoju. W Polsce jesteśmy w przededniu Narodowego Plebiscytu Pokoju, w którym cały naród polski raz jeszcze zadokumentuje swoją niezłomną wolę utrwalenia pokoju na świecie i swoją jedność w walce przeciwko imperialistom, usiłującym znów świat wtrącić w pożogę i klęskę. Sportowcy polscy wraz ze sportowcami innych krajów wezmą czynny udział w akcji plebiscytowej".

W imieniu kadry narodowej wygłasza krótkie przemówienie, oklaskiwany gorąco mistrz sportu, Teofil Sałyga, który zapewnia, że sportowcy wezmą czynny udział w Plebiscycie Pokoju, dając tym wyraz swej woli walki o pokój i Plan 6-letni, tak, jak robią to codziennie przy swych warsztatach pracy i na boiskach sportowych.

Okrzyk wzniesiony na cześć Związku Radzieckiego, Józefa Stalina i Prezydenta Bieruta skandowany jest długo. Milknie wreszcie po to, by za sekundę zabrzmieć jeszcze silniej podjęty ponownie przez młodych sportowców.

Rozpoczyna się defilada. Dziewczęta w sportowych kostiumach wręczają Premierowi Cyrankiewiczowi i Marszałkowi Rokossowskiemu wiązanki biało-czerwonych kwiatów. Za studentami AWF idzie AZS, potem Stal z młotami na ramionach, Spójnia i Unia, które skandują słowo pokój. Wesoło powiewają biało - czerwone i niebieskie chorągiewki w rękach sportowców CWKS, a pozdrawiający trybuny Kolejarz dostaje rzęsiste brawo.

Idą przedstawiciele Ogniwa, Budowlanych i na zakończenie delegaci Gwardii, wywołujący sensację barwnymi balonikami, które wypuszczone nagle jakby witają nadlatujący właśnie samolot z ostatnim przed przyjazdem kolarzy, meldunkiem z trasy.

Przegląd naszych młodych sił kończą efektownie studenci AWF tworząc na boisku olbrzymi, żywy napis „Pokój".

A niebawem na przepojony wolą zwycięstwa w walce o pokój na całym świecie stadion, wpadają zwycięzcy Wyścigu Pokoju.

I słuchamy jak wzruszony zwycięzca Wyścigu w klasyfikacji indywidualnej Duńczyk Olsen z gorącym entuzjazmem mówi o Wyścigu Pokoju:

„Spotkał mnie ten zaszczyt, że jako jeden z wielu set tysięcy robotników duńskich, którzy nienawidzą wojny i pragną pokoju, mogę brać udział w potężnej manifestacji pokojowej, jaką jest Wyścig Praga — Warszawa. Jest dla mnie największą radością, że apel Światowej Rady Pokoju będę mógł podpisać w stolicy Polski, w mieście - bohaterze — Warszawie. Wrócę do mojego kraju uzbrojony w entuzjazm pokojowej pracy, którego dowody widziałem na każdym kroku w Czechosłowacji i obserwuję przez cały czas mego dotychczasowego pobytu w Polsce".

B. M.

Kolejarz W-wa — CWKS

o Puchar Polski

— Czy pamiętasz? Do przerwy prowadzili wojskowi, a po pauzie Szczepaniak... Ach, to był mecz! — wspominają najstarsi kibice warszawskiego piłkarstwa, myśląc o meczu Kolejarz W-wa — CWKS, który odbędzie się w najbliższą niedzielę w ramach spotkania o Puchar Polski.

Wspomina się nazwiska Ałaszewskich, Bułangwych, Grabowskich, Kisielińskich, Lothów, Mielecha, Nawrota, Cfiszewskiego, Łańki, Martyny itd. i... stawia się horoskopy na najbliższe spotkanie.

— Wojskowi są na czele tabeli ligowej, Kolejarze nie mieli wiele do gadania w ostatnich czasach. Murowanym faworytem jest więc CWKS, ale... to są derby. A w derbach wszystkie obliczenia biorą w łeb, jak wykazała praktyka.

Mecz Kolejarz W-wa — CWKS jest najciekawszym spotkaniem ósemki Pucharu Polski. W pozostałych meczach o zaszczytną nagrodę zmierzą się (na I m. gospodarze):

Stal Lipiny — Spójnia Okocim,
Ogniwo Bytom — Budowlani Chorzów,
Gwardia Kraków — Włókniarz Pabianice,
Gwardia Szczecin — Stal Starachowice,
Włókniarz Łódź — Stal Poznań,
Zarząd portu Szczecin — Unia Chorzów,
Stal Rzeszów — Włókniarz Kraków.

Spotkania o Puchar Polski dostarczyły już wielu niespodzianek. W ich rezultacie między 16 kandydatami do pucharu widzimy zaledwie 9 drużyn, reprezentujących ekstraklasę piłkarską Polski. A po najbliższej niedzieli będzie ich procentowo jeszcze mniej. Bo w 2 meczach spotykają się bezpośrednio ligowcy (Ogniwo Bytom — Budowlani Chorzów i CWKS — Kolejarz).

Największą rewelacją rozgrywek o Puchar Polski — Koło Sportowe przy Zarządzie Portu w Szczecinie trafiło na wielokrotnego mistrza Polski — Unię Chorzów. Unia to rutyna, ale i słaba forma wykazana ostatnio. Gdyby Koło Sportowe... ale lepiej nie snujmy marzeń o niespodziankach, na których brak i tak nie możemy narzekać. Do ćwierćfinału Pucharu Polski wejdą z pewnością zespoły, które najbardziej na to zasłużyły.

Ligowa orka uległa przerwie, właśnie ze względu na puchar. Ale po krótkiej przerwie znów zmierzą się ligowcy, by walczyć zaciekle o miejsce na drabinie ligowej tabeli.

Kalendarz I ligi ze względu na wyjazdy piłkarzy do NRD i mecz z Węgrami uległ zmianie. Ostateczny terminarz pozostałych spotkań pierwszej rundy przedstawiają się następująco:

20 maja: Ogniwo Kraków — Gwardia Kraków, Włókniarz Kraków — Górnik Radlin, Kolejarz W-wa — Gwardia Szczecin, Budowlani Chorzów — Kolejarz Poznań, Ogniwo Bytom — CWKS, Włókniarz Łódź — Unia Chorzów.

3 czerwca: Gwardia Kraków—CWKS, Kolejarz W-wa — Włókniarz Łódź, Budowlani Chorzów — Ogniwo Bytom, Kolejarz Poznań — Górnik Radlin, Gwardia Szczecin — Ogniwo Kraków, Włókniarz Kraków — Unia Chorzów.

7 czerwca (z 24 maja): Włókniarz Kraków — Gwardia Kraków, CWKS — Kolejarz W-wa, Unia Chorzów — Budowlani Chorzów, Ogniwo Bytom — Włókniarz Łódź, Górnik Radlin — Ogniwo Kraków, Gwardia Szczecin — Kolejarz Poznań.

10 czerwca (z 27 maja): Gwardia Kraków — Budowlani Chorzów, Ogniwo Kraków — Kolejarz W-wa, CWKS — Włókniarz Kraków, Unia Chorzów — Gwardia Szczecin, Kolejarz Poznań — Ogniwo Bytom, Włókniarz Łódź — Górnik Radlin.

17 czerwca (z 22 kwietnia): Włókniarz Kraków — Kolejarz W-wa, CWKS — Ogniwo Kraków, Unia Chorzów — Kolejarz Poznań, Ogniwo Bytom — Gwardia Szczecin, Górnik Radlin — Budowlani Chorzów, Włókniarz Łódź — Gwardia Kraków.

21 czerwca (z 29 kwietnia): Kolejarz W-wa — Unia Chorzów, Budowlani Chorzów — Włókniarz Łódź, Kolejarz Poznań — Ogniwo Kraków, Ogniwo Bytom — Włókniarz Kraków, Górnik Radlin — CWKS, Gwardia Kraków — Gwardia Szczecin.

24 czerwca rozpoczną się spotkania II rundy.

Wznowienie walk w ligach bokserskich

Rozgrywki o mistrzostwo I i II ligi bokserskiej zostaną wznowione w końcu maja. Terminarz spotkań jest następujący:

I LIGA:

3. 6. — CWKS — Stal Poznań
10. 6. — Gwardia Gdańsk —CWKS
17. 6. — Gwardia W-wa—CWKS.

II LIGA:

20. 5. — Kolejarz Bydgoszcz — Stal Grudziądz
27. 5. — Stal Grudziądz — Włókniarz Łódź
3. 6. — OWKS Lublin — Stal Grudziądz.

V Igrzyska szkół zawodowych

Pod hasłem „Szkolnictwo zawodowe przygotowując kadry dla Planu Sześcioletniego — walczy o pokój", rozpoczęły się w całym kraju V Igrzyska szkół zawodowych. Tegoroczne Igrzyska są odbiciem masowego rozwoju kultury fizycznej i manifestacją udziału młodzieży szkół zawodowych w Narodowym Froncie walki o pokój i realizację Planu Sześcioletniego.

Igrzyska CUSZ odbędą się w 15 województwach (DOSZ) i wezmie w nich udział ok. 300.000 młodzieży szkół zawodowych.

Reprezentacja Węgier na mecz piłkarski z Polską

W Budapeszcie ogłoszono skład kadry reprezentacyjnej piłkarzy węgierskich na międzypaństwowe mecze Węgry — Polska, które rozegrane zostaną 27 bm. w Budapeszcie i w Warszawie.

W skład reprezentacji A wchodzą następujący zawodnicy: Grosits, Palotai, Kovacs II, Börzsei, Lantos, Rakoczi, Teleki, Kovacs I, Bozsik, Sandor, Kocsis, Hidegkuti, Palotas, Puskas, Szusza, Czibor. Ogółem w skład kadry reprezentacyjnej A wchodzi 16 graczy.

W skład reprezentacji B, która rozegra spotkanie z reprezentacją Polski B w Warszawie wchodzi 23 zawodników.

Lipski i Mach w dobrej formie

W przerwie meczu piłkarskiego Kraków — Warszawa odbyła się sztafeta 4 × 400 m z udziałem reprezentacji Budowlanych, CWKS, Gwardii, AZS, Kolejarza i AWF.

W sztafecie tej biegali czołowi biegacze polscy z Machem I, Lipskim, Lipcem, Werblińskim i Grzanką na czele.

Zwycięstwo odniósł zespół Budowlanych w składzie: Mach II, Rabenda, Tarasiewicz, Mach I. Budowlani osiągnęli czas 3:28,6.

Zwycięzcy prowadzili od startu do mety. Najlepiej pobiegł w ich sztafecie Mach I, który jest w wielkiej formie. To samo można powiedzieć i o Lipskim, który biegł na ostatniej zmianie AZS. Akademik wspaniałym biegiem wyprowadził sztafetę AZS z piątego miejsca na drugie.

Wyniki: 1. Budowlani 3:28,6; 2. AZS; 3. Gwardia; 4. CWKS; 5. AWF, 6. Kolejarz.

Dobre wyniki lekkoatletów Gwardii

W Jeleniej Górze w ośrodku szkolenia sportowego Gwardii odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników wrocławskich oraz krakowskich i gdańskich.

W ramach tych zawodów Lipiec (Wrocław) uzyskał w biegu na 100 m 10,9, Długoborski (Wrocław) w biegu na 1.500 m 4:11,6, Kielas (Gdańsk) w biegu na 5.000 m — 15:13,6, w pchnięciu kulą Łomowski (Gdańsk) 15,28 a w rzucie dyskiem młody Andrzejczyk z Wrocławia ustanowił nowy rekord okręgu wynikiem 44,25.

W niedzielę 20 bm. odbędzie się we Wrocławiu trójmecz lekkoatletyczny z udziałem drużyn Gwardii z Krakowa, Warszawy i Wrocławia.

Bieg o memoriał J. Kusocińskiego

W dniu 13 bm. odbędzie się w Krakowie tradycyjny bieg na przełaj (5 km) o memoriał J. Kusocińskiego, organizowany przez redakcję „Dziennika Polskiego". Nazwiska dotychczasowych zwycięzców: Półtoraka, Urbana, Bonieckiego, Boczara (wygrał bieg w latach 1949 i 1950) mówią najlepiej o wyborowej sławce jaka corocznie zjawia się na starcie tej masowej i coraz popularniejszej imprezy.

Wyścig Praga-Warszawa
w oczach zagranicznych dziennikarzy

REG BARTLETT „Daily Worker" Londyn:

— Kiedy dzień przed wyścigiem opuszczałem Londyn wszystkie reakcyjne gazety londyńskie pisały o wojnie. Z chwilą, kiedy wylądowałem w Pradze widziałem na każdym domu jeden napis: „Pokój", a z ust milionów ludzi na trasie padało to samo słowo. W moim kraju doszło do tego, że nawet mówić o pokoju jest zbrodnią. Kiedy wrócę do Londynu przekażę rodakom wszystkie wrażenia, jakie odniosłem z tego wyścigu.



Meister (NRD) — II miejsce



Ferri (Włochy) — III miejsce



Kiss-Dala (Węgry) — IV miejsce



Sere (Węgry) — V miejsce



Dimow (Bułg.) — VI miejsce

Jako dziennikarz sportowy brałem udział w wielu imprezach kolarskich w Anglii, począwszy od wyścigu na 25 mil do wyścigu 12-godzinnego. Byłem również świadkiem imprez kolarskich w innych państwach kapitalistycznych i stwierdzam, że w państwach tych celem zawodnika jest triumf indywidualny, natomiast w Wyścigu Pokoju zaobserwowałem socjalistyczne podejście do imprezy, gdzie najwyższym celem jest dobro drużyny. Podziwiałem braterskie uczucia drużyn państw demokracji ludowej i robotników z państw kapitalistycznych.

Podczas rozdania nagród w Łodzi najbardziej podobało mi się, że kolarze NRD zostali tam niezwykle entuzjastycznie przyjęci. Znaczy to, iż naród polski rozumie, że wojna światowa była wojną sprowokowaną przez faszystów, a nie przez naród niemiecki.

ERIK JACOBSEN „Land og Folk" Kopenhaga:

Przewspaniała manifestacja na rzecz pokoju, której świadkami byliśmy na przeszło 1.500-kilometrowej trasie wyścigu od Pragi do Warszawy — będzie dla nas Duńczyków bodźcem do dalszej walki o utrwalenie pokoju.

Sukces kolarzy państw demokracji ludowej i NRD w największej amatorskiej imprezie na świecie wskazuje wyraźnie, jak wielką wagę przywiązuje władza ludowa do kultury fizycznej swych obywateli oraz jak troskliwą otacza ich opieką.

Żałujemy, że zaproszenie do udziału w wyścigu otrzymaliśmy dopiero 20 kwietnia. Z naszej ekstraklasy, do której zaliczamy Andersena, Nielsena, Emborga i Ostergaarda, pierwsza trójka wyjechała na urlop do Norwegii i nie byliśmy w stanie ściągnąć ich na czas. Zresztą kolarze nasi mieli w tym roku jeszcze słaby trening. Olsen przyjechał do Pragi mając przejechanych tylko ok. 300 km.

W Danii wyścigi kolarskie odbywają się w innych warunkach regulaminowych. Zawodnicy jadą na rowerach fabrycznych, przy czym nie wolno zmieniać roweru, jak to obserwowaliśmy w Wyścigu Pokoju.

Reprezentacja nasza walczyła zespołowo, kiedy jednak okazało się, że jesteśmy słabsi od naszych konkurentów, wszyscy pracowali dla Olsena, aby utrzymał żółtą koszulkę lidera. Zwycięstwo Olsena jest dla nas sensacją, bowiem spodziewaliśmy się, że zajmie on wśród Duńczyków ostatnie miejsce.

IWAN DEŁCZEW „Rabotniczesko Dieło" Sofia:

— Brałem udział w Wyścigach Pokoju na trasie Warszawa — Praga w latach 1948 i 1950 i stwierdzam, że znaczenie tej imprezy potęguje się z roku na rok. Wyścig Praga — Warszawa przekształcił się z imprezy czysto sportowej w wielką manifestację na rzecz pokoju.

Kiedy patrzyłem na miliony ludzi obserwujących wyścig, widziałem w nich nie zwykłych widzów zawodów sportowych, lecz aktywnych bojowników w walce o pokój. We wszystkich miastach, miasteczkach i w każdej wiosce setki tysięcy ludzi wystąpiły na trasę z transparentami z napisem „Pokój" we wszystkich językach.

Widziałem na trasie portrety Generalissimusa Stalina, Prezydenta Gottwalda i Prezydenta Bieruta, portrety przedstawicieli krajów demokracji ludowej oraz Komunistycznych Partii państw kapitalistycznych, jak Thoreza czy Togliattiego.

Świadczyło to, że masy pracujące i młodzież CSR i Polski patrzy na wyścig, jak na wielką akcję międzynarodowego ruchu obrońców pokoju. Myślę, że Wyścig Pokoju ma wielkie znaczenie w Polsce przed plebiscytem pokoju.

W tegorocznym wyścigu walka sportowa na trasie osiągnęła kulminacyjny punkt. Tak wyrównanej walki nie było w poprzednich trzech wyścigach, na co wskazuje okoliczność, że liderami wyścigu były kolejno reprezentacje trzech państw najpierw Polski, później Bułgarii, a dalej Czechosłowacji.

Z błędów organizacyjnych wyścigu chciałbym podkreślić, że metę etapu należałoby robić nie na stadionach, do których przejazd bywał bardzo trudny, lecz na ulicach, aby kolarze mieli lepsze warunki do finiszowania.

HANS JACOBUS: „Sport Echo", Berlin:

— Obecność zawodników NRD na ziemi polskiej jest jeszcze jednym dowodem zacieśniania się przyjaźni pomiędzy NRD i Polską. Szczególnych uczuć doznaliśmy we Wrocławiu, który był dla nas dlatego symbolem, że przybyliśmy w dniu, kiedy miasto to obchodziło rocznicę oswobodzenia przez Armię Radziecką.

Przed 6 laty były we Wrocławiu wojska SS, które walczyły, aby zniszczyć to miasto. Teraz zaś we Wrocławiu byli także młodzi Niemcy i również walczyli, ale o pokój razem z krajami demokracji ludowej.

Mówiliśmy już dużo o przyjaźni polsko - niemieckiej i mieliśmy dowody tej przyjaźni, ale przeżycie w Łodzi było wzruszające dla każdego Niemca, bowiem w dniu, kiedy przyjechaliśmy do Łodzi, w Niemieckiej Republice Demokratycznej obchodzone było święto narodowe, a owacja, którą nam w Łodzi zgotowano, była dowodem, że Polacy razem z nami obchodzą nasze święto.

Drużyna NRD zajęła w I etapie dookoła Pragi odległe 8 miejsce, które stopniowo poprawiała. Ostateczne drugie miejsce w klasyfikacji zespołowej bardzo nas raduje, a sukces ten zawdzięczamy wzorowej współpracy całego zespołu.

Mamy w drużynie dobrych kolarzy, ale żaden z nich nie mógłby osiągnąć sukcesu indywidualnie, gdyby nie pomagali mu koledzy. Np. Gaede na etapie, do Łodzi ciągnął Fensla na odcinku 5 km. Gaede jest bardzo dobrym zawodnikiem i mógł by zająć w klasyfikacji indywidualnej lepsze miejsce, z którego zrezygnował, aby pomóc rodakowi, bowiem chodziło nam o cały zespół. Kolektywna praca jest ideą sportu demokratycznego, a uczymy się tego na przykładzie sportowców ZSRR.

PETRI DAVID: „Scantea Bukareszt":

— Widziałem Wyścig Pokoju na trasie Warszawa — Praga w roku ubiegłym i śmiało mogę stwierdzić, że tegoroczny wyścig był przynajmniej dwukrotnie wspanialszy. Pomimo deszczu na pięciu etapach miliony ludzi na całej trasie w Czechosłowacji i w Polsce całym sercem uczestniczyły w tej wielkiej manifestacji pokoju.

Był to prawdziwy drugi Kongres Pokoju. Miliony ludzi na trasie wołały w wielu językach słowo Pokój, powiewając chorągiewkami z symbolem pokoju — białym gołębiem.

Z 71 zawodników, którzy wystartowali z Pragi do Warszawy dojechało 49. Liczba wycofanych jest duża, nie oznacza ona jednak, że kolarze byli słabsi niż w roku zeszłym. Tłumaczy się to tym, że wyścig odbył się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych.

Wielu kolarzy dało przykład wspaniałego hartu woli. Fin Kaenaho przychodził do mety nawet w dwie godziny po zwycięzcy etapu, nie załamał się jednak. Włoch Ponsini, pomimo kontuzji nóg, startował dalej. Widziałem jak na jednym z etapów Polak Pietraszewski pedałował przez wiele kilometrów jedną nogą.

Wszystkie te przykłady wskazują na wielką ambicję uczestników Wyścigu Pokoju. Nawet Rumun Niculescu, który doznał dotkliwych obrażeń na etapie do Wrocławia, stanął na starcie do następnego etapu, na którym opuściły go jednak siły.

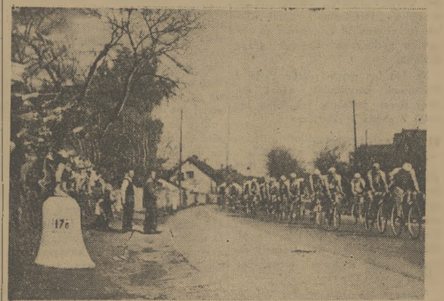
Nas Rumunów, szósta lokata w wyścigu zadowala. Osiągnęliśmy to, co leżało w naszych możliwościach. Wszystkie drużyny, które zajęły miejsca przed nami całkowicie na nie zasłużyły.

Byliśmy na wielkiej manifestacji pokojowej 12 reprezentacji oraz narodów CSR i Polski i wyjeżdżamy pod wrażeniem, że braliśmy udział jakby w Kongresie Pokoju, o czym będziemy opowiadali u siebie w kraju.

Rozmowy przeprowadził
ZYGMUNT WEISS



Kolarze na starcie w Katowicach. Pierwszy z prawej strony zwycięzca wyścigu Duńczyk Olsen.



Na drodze z Katowic do Wrocławia dzieci witają przejeżdżających kolarzy.
Foto E. Franckowiak

Sędzia, lekarz, trener i mechanik
mówią o polskiej drużynie

Inż. FRANCISZEK SZYMCZYK — sędzia:

— Na podstawie czterech wyścigów, które obserwowałem na trasie Praga — Warszawa, wyciągam wniosek, że poziom kolarzy uczestniczących w nich podniósł się. Największe postępy poczynili Bułgarzy oraz Finowie. Kolarze fińscy, którzy w wyścigu przed 3 laty przewracali się na szynach tramwajowych, teraz okazali się dobrymi technikami i jechali bezbłędnie, przy czym potrafili walczyć w pierwszej dziesiątce na mecie.

Zwycięstwo drużynowe CSR nie było niespodzianką. Zespół czechosłowacki miał dwóch ekstraklasowych zawodników Veselego i Ruziczkę. Pierwszy wyróżnia się bojowością, drugiego cechuje zdolność wyładowania całej energii na finiszu.

Kolarze CSR dali przykład, jak należy walczyć, bo przecież Vesely z 55 miejsca na I etapie, zdołał uplasować się na dziewiątej pozycji w ogólnej klasyfikacji, a Ruziczka z 62 miejsca na I etapie — na dziesiątej.

Z Bułgarów wysoką klasę zademonstrowali Dimow i Krestew, ale i reszta zespołu bardzo się podciągnęła. Rewelacją są Węgrzy. Młodzi ci chłopcy zdali znakomicie egzamin, a Kiss - Dala i Kiss są wręcz fenomenalni.

Podkreślić trzeba, wielką wartość zespołu NRD, który nie miał co prawda błyskotliwych kolarzy, ale wszyscy wykazali wyrównaną formę, uzdolnienia, kondycję i wspaniałą pracę zespołową. Nigdy nie pozostawili oni swego rodaka samego na trasie. Taktykę zamiany rowerów wśród Czechosłowaków i Bułgarów tłumaczyć należy tym, że mają oni asów w swych drużynach.

Jeżeli chodzi o Polaków, to zawiodłem się na Klabińskim i Kapiaku, którym brakło bojowości. Wrzesiński był z etapu na etap lepszy, za wiele jednak stracił w początkowej fazie wyścigu.

Prawdziwą radość dla każdego znawcy kolarskiego sprawiają Duńczycy Olsen i Ostergaard. Stałe wypadki jakie miał Ostergaard uniemożliwiły mu zajęcie lepszej lokaty, a kiedy widział, że jest na straconej pozycji pomagał Olsenowi w utrzymaniu żółtej koszulki lidera dwukrotnie oddając mu swój rower.

Do ekstraklasy wyścigu zaliczam następującą dziesiątkę: Olsen, Ruziczka, Vesely, Kiss - Dala, Ferri, Ostergaard, Krestew, Dimow, Meister i Bordon oraz Rochard, który wskutek choroby nie dokończył wyścigu. Niestety wśród tej ekstraklasy nie znajduję miejsca dla Polaka.

Pierwszą klasę wyścigu stanowią Pierle, Ponsini, Ötvös, Hadasik, Wójcik, Wrzesiński, Sandru, Pericz, Sere i Dinter. Byłby tu i Niculescu, gdyby nie ciężkie obrażenia jakich doznał na finiszu etapu do Wrocławia.

DR SIDOROWICZ — szef lekarskiego zespołu:

Zawodnicy wszystkich drużyn wykazali bardzo dobry stan zdrowia, co szczególnie udowodnili na długim etapie Wrocław — Łódź, przybywając w komplecie do mety. O dobrym stanie zdrowia kolarzy świadczy przykład, że po deszczowym etapie z Ostrawy do Katowic ani jeden z uczestników nie zaziębił się.

Towarzyszyłem Wyścigowi Pokoju już po raz czwarty i stwierdzam znaczną poprawę klasy zawodników wśród których nie ma, jak dawniej, tak wielu maruderów. O podniesieniu się klasy kolarzy świadczy fakt, że tym razem nie było częstych upadków, pomimo, że na trasie były ostre zjazdy i serpentyny. Drobne otarcia zostały spowodowane złymi warunkami atmosferycznymi.

ZYGMUNT WISZNICKI — trener drużyny:

Przegraliśmy wyścig już na drugim etapie, kiedy najlepszy z naszego zespołu Wójcik przebił gumę, co zaważyło na wyniku. Podobnie było w III etapie, kiedy Wójcik, jadąc jako trzeci z Polaków miał defekt, jak również i na etapie do Wrocławia, gdzie będąc także trzeci przebił gumę, co znowu spowodowało kilka minut straty.

Niestety defekty następowały na ostatnich kilometrach, kiedy grupa czołowa rozpoczynała finisz i nie było już możliwości dogonienia jej. Pech chciał, że na III etapie Wrzesiński, który jechał w pierwszej trójce Polaków, także przebił gumę w końcowej fazie etapu.

JÓZEF STEFAŃSKI — mechanik:

Gdyby nie gumy, wszystko byłoby w porządku, bo innych defektów w tym wyścigu nie zanotowaliśmy. Okazało się, że gumy, jakie otrzymaliśmy, były źle przechowywane w magazynie

Z. W.

W pięć minut
po zakończeniu wyścigu

Znaczenia tego wspaniałego wyścigu dowodziły nie przeliczone tłumy na trasie, na ulicach miast i na mecie w Warszawie — powiedział młody kolarz NRD GAEDE. — To nie było zainteresowanie wyłącznie sportowe. Cała publiczność wiedziała, że to jest Wyścig Pokoju, cała publiczność manifestowała, jak jeden człowiek, swoją wolę walki o pokój... Nam się jechało dobrze i sądzimy, że za rok pójdzie jeszcze lepiej.

★

Duńczyk RÖPKE, który na ostatnim etapie przyszedł drugi, jest zmęczony, ale szczęśliwy. — Z naszego Olsena dumna jest drużyna i dumna będzie cała klasa robotnicza Danii, której jest reprezentantem — mówi. — Na całej trasie toczyła się piękna, szlachetna walka, a ja — dodaje z uśmiechem — cieszę się, że mogłem mojemu rodakowi w miarę sił pomagać do zwycięstwa. Głęboko czuliśmy wszyscy — kończy — że to był nie tylko wyścig kolarski, ale przede wszystkim Wyścig Pokoju.

★

Nomen omen. Nasz rodak z Francji, członek drużyny Polonii francuskiej WESOŁY, uśmiecha się, choć polscy kolarze z Francji nie mieli najlepszych wyników. Cóż — powiada.— Najlepszy z nas, Bronek Klabiński odpadł, a to była dla nas poważna strata. Nie to jest jednak najważniejsze. Przyjechaliśmy do Ojczyzny nie po to przecież żeby wygrywać, ale żeby wraz z całym polskim społeczeństwem, wraz z towarzyszami trasy wspólnie zadokumentować, iż ci, którzy chcą rozpętać nową wojnę są nam obcy, że będziemy z nimi walczyć i że zwyciężymy.

★

Trudno się porozumieć z fińskim kolarzem z TUL, z NIEMI. Niemi bowiem mówi tylko po fińsku. Rozumiemy się jednak doskonale. Mówimy „Mir", „Pax", „Pokój", „Paix" i z tych prostych słów wypływa sens Wyścigu. Niemi klepie się po udzie i rozkłada z ubolewaniem ręce, ale w sekundę potem wskazuje na manifestujące na stadionie tłumy i rozpromienia się.

Łatwo zrozumieć: Finowie nie wytrzymali w tak silnej konkurencji, ale... za to brali udział w Wyścigu Pokoju. Nie rozumieli może wszystkiego co było mówione, ale czuli całym sercem w imię jakiej sprawy rozgrywa się ten wielki Wyścig.

★

— Nie bardzo nasza drużyna była przygotowana do takiego wyścigu — robotniczy sport we Francji nie ma łatwego życia — zwierza się Francuz PIERLE. Do Francji nie wrócimy zwycięzcami. Nie to jest jednak najważniejsze. Najcenniejszą dla mnie, dla nas Francuzów zdobyczą, którą wynieśliśmy z Wyścigu jest to, że widzieliśmy Polskę i Czechosłowację. Pobyt w tych krajach dostarczył nam cennych argumentów w walce o pokój, która u nas coraz bardziej przybiera na sile.

— Wy tego nie rozumiecie — ciągnie dalej po namyśle — ale dotychczas we wszystkich dyskusjach, na zebraniach i wiecach, przeciwnicy często zamykali nam usta argumentem: „Czy widziałeś..." Teraz, po powrocie będę mógł odpowiedzieć: „Widziałem". Będziemy mogli opowiedzieć co widzieliśmy na długiej, 1.500-kilometrowej trasie, będziemy mogli opowiedzieć o bujnym życiu i pracy tych społeczeństw, które naprawdę tworzą pokój...

— To będzie — kończy Pierle — dla naszej drużyny najcenniejsza nagroda, którą z dumą zawieziemy do ojczyzny.

★

— Nie udało mi się niestety dojechać do Warszawy — z żalem mówi Włoch BICCONA — ale i tak widziałem cały Wyścig. Tłumy, zgromadzone na trasie, młodzież i roześmiane dzieci, serdeczność wszystkich, tak odbija od atmosfery naszych wyścigów w Italii, gdzie stawką zwycięstwa jest tylko pieniądz... U nas na trasie walczą kolarze, ale motorem tej walki jest konkurencja zaangażowanych w wyścigu fabrykantów rowerów... U was zaś hasłem wyścigu, które powtarzały tłumy widzów we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach był Pokój... W tym zawiera się różnica... Dwa cele — dwa światy — kończy Włoch.

Czy trzeba mówić więcej.

★

Wśród burzy oklasków wjechał na stadion bułgarski zawodnik BOBCZEW. Wjechał na turystycznym rowerze, pożyczonym od przygodnego widza, kiedy jego własny okazał się nie do użytku.

— Jednak dojechałem — cieszy się szczerze. — Bardzo chciałem dojechać, żeby znaleźć się na mecie. Nasza drużyna dobrze była w tym roku przygotowana, ale i tak wyniki przeszły nasze oczekiwania. Szkoda, że nie mogliśmy zmierzyć się z najlepszymi Francuzami i Włochami, którym imperialistyczne rządy utrudniły przyjazd. My w krajach demokracji mamy inne warunki uprawiania sportu. Wiem jednak, że ci wszyscy, którzy przyjechać nie mogli — całym sercem ziednoczyli się z nami we wspólnej walce o pokój...

D. K.

Vesely szybszy od Wrzesińskiego
na finiszu we Wrocławiu

WROCŁAW, 7. 5. (dalekopisem). Do VII etapu Katowice — Wrocław wystartowało 55 kolarzy. W kompletach sześcioosobowych jechały już tylko: CRS, Polska, NRD i Rumunia. Węgry i Bułgaria były osłabione o jednego zawodnika. Dotkliwą stratę poniosła drużyna Francji, bowiem wycofali się Dieudegard i Lacroix. W ten sposób na starcie stanęło tylko trzech Francuzów, podobnie jak i Triesteńczycy.

Tempo wyścigu było z miejsca ostre i w ciągu pierwszej godziny niemal cała stawka w zwartej grupie przejechała 37 km. Z tyłu pozostało ledwie kilku kolarzy wskutek defektów, m. in. Klabiński Władysław, Węgier Otvos i Duńczyk Ostergaard. W drugiej godzinie tempo wybitnie osłabło (przeciętna 30 km/godz.), co pozwoliło pechowcom dogonić grupę czołową.

Na 130 km przebił dętkę Peric i Knezourek natychmiast oddał mu swój rower, podobnie jak kilka km dalej Svoboda — Ruziczce.

BŁĄD KLABIŃSKIEGO

W tym okresie decydowała się przegrana drużyny polskiej, bowiem w Brzegu miał defekt Kapiak, a niedługo potem — Hadasik. Beniaminek naszego zespołu przebił gumę w chwili, kiedy znajdował się na przodzie olbrzymiej grupy czołowej. Hadasik zasygnalizował wypadek okrzykiem: „Mam gumę"!

W czołówce byli wtedy: Wójcik, Wrzesiński i Klabiński. Obowiązkiem Klabińskiego, jako najsłabszego w tej trójce było zostać do pomocy Hadasikowi. Niestety, Klabiński nie zrobił tego i Hadasik został sam. Okazało się to zgubne dla naszego zespołu, bowiem na 12 km przed Wrocławiem przebił gumę Wójcik. Do mety było tak blisko, że Wójcik musiał liczyć jedynie na własne siły. Grupa czołowa, widząc na horyzoncie mury Wrocławia, rozpoczęła finisz i w ten sposób Wójcik był na straconej pozycji, a różnica 2 i pół minuty, jaka dzieliła go na mecie od grupy czołowej, ulokowała Polskę dopiero na szóstym miejscu.

65.000 widzów na stadionie we Wrocławiu powitało huraganem oklasków i okrzyków biało-czerwoną koszulkę Wrzesińskiego, który pierwszy wjechał na bieżnię, a za nim długi wąż 34 zawodników z Veselym i Olsenem na czele.

PORYWAJĄCY FINISZ

Wśród niemilknących okrzyków publiczności toczyła się wspaniała, zacięta walka o pierwsze miejsce. Na ostatniej krzywiźnie Wrzesiński zrobił błąd, biorąc ją zbyt daleko, co wyzyskał natychmiast Vesely, wysuwając się na pierwsze miejsce, którego nie oddał już do mety.

Etap przyniósł Czechosłowacji również zwycięstwo zespołowe, a następne drużyny: NRD, Węgier, Rumunii i Francji dzieliły od CSR tylko sekundy.

Pecha mieli Bułgarzy, gdyż na 15 km przed Wrocławiem doznali defektów gum: Dimow, Iwanow i Bobczew. O zamianie rowerów, co Bułgarzy stosują z powodzeniem na każdym etapie, nie mogło już być mowy ze względu na bliskość mety.

Etap do Wrocławia „wykończył" Pietraszewskiego, który wycofał się z wyścigu. Ten sam los spotkał Włocha Puppo i Triesteńczyka Rebulle. Z drużyny Triestu pozostało więc już tylko dwóch kolarzy, wobec czego Triest odpadł z klasyfikacji drużynowej.

Z. W.

Polacy nie wykorzystali szans
na etapie Wrocław-Łódź

ŁÓDŹ, 8. 5. (dalekopisem).

Najdłuższy na terenie Polski VIII etap z Wrocławia do Łodzi (218 km) był dużą okazją do zmiany lokat w konkurencji drużynowej dla zespołu NRD, który po etapie wrocławskim dzieliły od Węgier niecałe 2 minuty, i dla kolarzy polskich, stale, chociaż nieznacznie odrabiających stracony czas w stosunku do Bułgarii.

Wszelkie obliczenia okazały się jednak złudne. VIII etap był bliźniaczo podobny do pierwszego i siódmego — wyścig kończyła wielka 42-osobowa grupa, a różnice na mecie pomiędzy 9 reprezentacjami wahały się w granicach 17 sekund (!), przy czym 5 drużyn miało identyczny czas.

Nie wystartował do tego etapu Francuz Rochard wskutek zakazu lekarza. Francja jechała więc zdekompletowana, co wyeliminowało ją z klasyfikacji drużynowej. Z Triesteńczyków pozostał już tylko jeden — Bordon.

Tempo wyścigu było słabe, wszyscy kolarze jechali zwartą grupą. Kiedy na 23 km Ruziczka przebił dętkę, został sam na trasie, mając pewność, że zawsze zdąży dogonić grupę i, że rodacy ułatwią mu to, dyktując tempo pozostałej stawce kolarzy.

W ciągu pierwszej godziny cała grupa przejechała 31 km. Czechosłowacy całkowicie panowali nad sytuacją, likwidując wszelkie próby ucieczek, a mając dużą przewagę czasu w ogólnej klasyfikacji nad pozostałymi drużynami, nie zwiększali tempa.

Na 53 km wycofał się z wyścigu Rumun Niculescu, który mocno potur-



Rumun Niculescu w karykaturze E. Ałaszewskiego

bowany podczas upadku na finiszowych metrach stadionu wrocławskiego, mimo wielkiej ambicji, nie był właściwie zdolny do dalszej jazdy.

W tym samym okresie miał kłopot ze śrubą przy kierownicy Wrzesiński. Zsiadłszy z roweru manipulował otrzymanym po drodze kluczem, ale widocznie robił to zbyt nerwowo, bo zaledwie dogonił grupę, znów musiał zatrzymać się, aby tym razem już stanniej i przy pomocy Kapiaka usunąć defekt.

Po dwóch godzinach jazdy (61 km) spotkał kolarzy ulewny deszcz. Wpłynął on bardzo na osłabienie tempa, które po trzech godzinach spadło do 29 km/godz. Wszyscy zawodnicy byli jeszcze ciągle w jednej grupie. W ciągu 4 godzin przejechano 118 km (przeciętna 29 km/godz.). W tym czasie Wójcik miał drobny defekt przerzutki, który szybko usunął.

Mijały kwadranse. Daremnie oczekiwaliśmy ataku polskiego zespołu. Kolarze nasi nie zdecydowali się na to, chociaż była to ich ostatnia szansa poprawy piątej pozycji. W następnych dwóch godzinach zupełnie nic się nie zmieniło: przeciętna wynosiła ciągle około 30 km/godz., a cała stawka kolarzy jechała razem.

Mijając gęste szpalery widzów w miastach i miasteczkach pod Łodzią, zwarta grupa jechała wolno, zwiększając tempo dopiero na przedmieściach Łodzi. 3 km przed metą wyskoczył na czoło Dimov. Udało mu się zdobyć około 300 m przewagi, ale kiedy wjechał na ulice brukowane polnym kamieniem, zmęczone ręce odmówiły mu posłuszeństwa i pozwolił dogonić się rozciągniętej grupie finiszujących kolegów.

Na stadionie Włókniarza oczekiwało kolarzy 40.000 widzów, którzy hucznymi oklaskami powitali pierwszego na stadionie Ruziczkę. Za Czechosłowakiem ciągnął długi, 39-osobowy łańcuch kolarzy.

Zwycięstwo CSR było pełne i całkowicie zasłużone. W pierwszej czwórce znajdowało się aż trzech Czechosłowaków, bo oprócz Ruziczki, który już po raz czwarty triumfował na etapie, przyjechali w czołówce Vesely i Svoboda. Dali się oni minąć tylko Włochowi Ponsiniemu.

42 kolarzy na mecie zmieściło się w granicach ledwie ...6 sekund! Na etapie tym nawet słabsi dotychczas, jako zespół, Duńczycy byli lepsi od Polaków o 5 sekund. Trzecie miejsce Polski na tym etapie dało nam nad Bułgarią tylko 3 sek. przewagi.

Zespół nasz pogrzebał szanse poprawienia już we wtorek piątej lokaty, co było wielkim zawodem.

Z. W.

Tadeusz Horski

Konkretyzujmy wytyczne dla aktywu
na przykładach pracy w terenie

IV PLENUM Głównego Komitetu Kultury Fizycznej postawiło przed całym aktywem sportowym bardzo ważne i istotne zadanie: uaktywnienie działalności kół sportowych i większe niż dotychczas powiązanie ich pracy z podstawową komórką związków zawodowych — radą zakładową.

Referat tow. Burskiego, wygłoszony na Plenum GKKF, zawierał zasadniczo wytyczne dla tej niewątpliwie ważnej pracy.

Obecnie wytyczne plenum stanowią temat plenarnych posiedzeń Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych, które nawiązując do specyfiki swej pracy, mają za zadanie ustalić plan pracy aktywu, aby w rezultacie koła sportowe spełniały postawione przed nimi zadania. Odbyte dotychczas plenarne posiedzenia Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych, jak np. Spójni, Unii, Kolejarza, czy Budowlanych nasunęły nam kilka uwag, które niewątpliwie zainteresować winny kierowniczy aktyw sportowy, jak również szerokie rzesze sportowców.

NASZE SPOSTRZEŻENIA

W programie każdego plenarnego posiedzenia słusznie i naprawdę potrzebnie znajduje się referat na temat wytycznych GKKF odnośnie pracy koła sportowego. Gdy przeglądamy fragmenty tych referatów — to w oczy rzuca się brak w nich na ogół konkretnych wytycznych dla pracy aktywu, opartych o żywe, bezpośrednie przykłady z działalności w terenie.

Musimy sobie powiedzieć otwarcie, że w naszym życiu sportowym na różnego rodzaju konferencjach, naradach i odprawach zbyt wiele jeszcze miejsca poświęca się teoretycznym wywodom, nie mającym przykładowego uzasadnienia w faktach branych z życia i pracy ogniw sportowych.

Jest to niewątpliwie rezultat słabego jeszcze powiązania kierowniczych ogniw sportowych z terenem, niedostatecznej znajomości jego potrzeb, braku wnikliwej kontroli wykonania wskazań i uchwał. Odbywające się plenarne posiedzenia Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych są najlepszym dowodem tego stanu. Gdy bowiem uważnie przejrzymy niektóre z wygłoszonych referatów, to jakże razi w nich ubogość konkretnych przykładów, jakże niedostatecznie podkreślany jest w nich charakter pracy poszczególnych Zrzeszeń, który niewątpliwie będzie inny dla Zrzeszenia Górnik, pracującego w mniejszym stosunkowo, pod względem obszaru, terenie, bardziej skupionym (obejmującym w zasadzie Zagłębie Węglowe), a np. w Zrzeszeniu Stal, działającym na obszarze całej Polski, wówczas gdy w jego skład wchodzą załogi wielkich zakładów przemysłowych. Jak i małych wytwórni, zatrudniających kilkunastu, czy kilkudziesięciu najwyżej pracowników.

Inne przecież są warunki pracy Zrzeszenia, skupiającego w swych szeregach członków pracowniczych związków zawodowych, a inne dla Zrzeszeń związków produkcyjnych. Tej naprawdę nieraz istotnej różnicy w metodach pracy, a więc i w przykładach niestety nie znajdujemy w większości referatów.

Pocieszający jednak jest przykład, jaki zaobserwowaliśmy na Plenum Rady Głównej ZS Kolejarz. Otóż referent, nawiązując do zadań koła i jego więzi z radą zakładową, przykłady niedomagań i braki w pracy kół sportowych, rozpatrywał na konkretnych przykładach z terenu, przytaczając niedomagania poszczególnych ogniw sportowych, na tle warunków w jakich one działają.

Przykład ten jest tym cenniejszy, że analizując pracę omawianego koła referent wskazywał konkretnie na jeden tylko fragment jego działalności, skupiając w ten sposób uwagę uczestników plenum na danym problemie, co umożliwiło im dokonanie porównania z własną pracą na danym odcinku i wyciągnięcie właściwych wniosków.

Podobną wartość miał referat, wygłoszony na plenum Budowlanych, w którym również sprawozdawca operował licznymi konkretnymi przykładami, dając tym dowód, że kierowniczy aktyw tego Zrzeszenia — zna sytuację w terenie, orientuje się dobrze w jego brakach i potrzebach.

Gdyby w ten sposób, jak to uczyniono w Zrzeszeniach Kolejarz, czy Budowlani — postępowano i w innych ogniwach sportowych to niewątpliwie narady i spotkania aktywu sportowego dawałyby większe rezultaty, aktywiści mieliby jaśniejszy obraz linii kierunkowej działania, szybciej postępowałoby upowszechnienie kultury fizycznej.

WYCIĄGNIJMY WNIOSKI

Pouczający przykład ostatnio odbywających się plenarnych posiedzeń Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych — powinien posłużyć aktywowi sportowemu do wyciągnięcia praktycznych wniosków. Postaramy się pokrótce przedstawić je w punktach, w tym przekonaniu, że uwagi nasze dadzą aktywowi okazję do przeanalizowania dotychczasowych metod organizowania narad i ustalania wytycznych dla pracy kół sportowych i klubów.

Przede wszystkim więc należy pamiętać o tym, aby referaty i sprawozdania, oceniające pracę ogniw sportowych, obok części teoretycznej, mającej znaczenie z punktu widzenia wychowawczego i ideologicznego — zawierały *konkretne przykłady, zaczerpnięte z codziennego życia i pracy, kół sportowych, klubów, czy poszczególnych zawodników.*

Aktywiści sportowi, oczekujący od kierownictwa Zrzeszeń pomocy i opieki, chcą bowiem wiedzieć nie tylko jakie błędy popełnili w toku pracy, ale co jest niezmiernie ważne, jak te niedociągnięcia należy likwidować, jak usprawniać pracę poszczególnych instancji i ogniw sportowych.

Naturalnie, że trudno w referacie na temat pracy np. Zrzeszenia objąć całokształt zagadnień. Dlatego też narady i konferencje powinny obejmować ściśle ustaloną tematykę, stanowiącą fragment działalności danej jednostki sportowej. Analiza pracy i wytyczne będą tym skuteczniejsze im bardziej konkretnie zostaną one ujęte i umiejscowione. Jeżeli więc np. mamy mówić o zadaniach koła sportowego i o jego więzi z radą zakładową — to należy oprzeć się na przykładach pracy dobrego i złego koła. Wykazując różnice w osiągnięciach obu kół, ich wpływ na umasowienie kultury fizycznej, będziemy zarazem przenosić doświadczenia, upowszechniać dobre metody pracy.

Wówczas też i bardziej konkretna będzie dyskusja, mniej w niej znajdować będziemy deklaratywności, jak to jest niestety jeszcze zbyt często w wystąpieniach wielu aktywistów.

W ten sposób tego rodzaju spotkania sportowców będą odgrywać mobilizującą rolę i staną się ważnym czynnikiem podnoszenia kwalifikacji i wyrobienia szerokiego aktywu, co z kolei swój praktyczny wyraz znajdzie w usprawnianiu pracy ogniw sportowych w terenie. *A przecież ku temu właśnie zmierzamy dziś, zgodnie z hasłem — koło sportowe przy zakładzie pracy podstawą rozwoju kultury fizycznej.*

Wyniki VII i VIII etapu

VII ETAP

KATOWICE — WROCŁAW (186 KM)

Klasyfikacja drużynowa

1) CSR.	14:20.50
2) NRD	14:20.52
3) Węgry	14:20.53
4) Rumunia	14:20.54
5) Francja	14:20.58
6) **Polska**	**14:25.17**
7) Finlandia	14:24.47
8) Dania	14:25.41
9) Polonia francuska	14:25.45
10) Bułgaria	14:25.46
11) Włochy	14:57.24

Klasyfikacja indywidualna

1) Vesely, CSR 5:25.56

2) Wrzesiński, Polska; 3. Olsen, Dania; 4. Ruziczka, CSR; 5. Weber, NRD; 6. Ostergaard, Dania — wszyscy w tym samym czasie — 5:26.56;

7) Kiss-Dala, Węgry 5:26,57

Od 8 — 35 wszyscy w czasie 5:26,58 w kolejności: Klabiński, Polska, Sandru, Rumunia; Poricz, CSR; Maxim, Rumunia; Lobre, Francja; Parsini, Włochy; Vida, Węgry; Norhadian, Rumunia, Szramek, CSR; Ferri, Włochy; Olvös, Węgry; Zanolla, Triest; Jonica, Rumunia; Dinier, NRD; Pantazescu, Rumunia; Makilä, Finlandia; Rochards, Francji; Krestew, Bułgaria; Pierle Francja; Kiss i Sere, Węgry; Kasslin, Finlandia, Fel. Klabiński i Woźniy, Pol. francuska; Treitlich i Fensl, NRD; Dimow, Bułgaria, Meisler, NRD

Następne miejsca Polaków: 39. Wójcik — 5:29,23; 43. Hadasik — 5:31,49; 46. Kapiak 5:31,49.

W VII etapie wycofali się: Dieudegard i Lacroix, Francja; Puppo, Włochy; Rebulla Triest; Pietraszewski, Polska.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 7 ETAPACH

1) CSR	106:35.51
2) Węgry	106:45.08
3) NRD	106:46.48
4) Bułgaria	107:00.23
5) **Polska**	**107:04.05**
6) Rumunia	107:17,42
7) Francja	107:34,02
8) Dania	107:50,37
9) Włochy	108:02,50
10) Polonia franc.	109:22,20
11) Finlandia	110:09,39

Drużyna Triestu została zdekompletowana i odpadła w klasyfikacji zespołowej.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 7 ETAPACH

1) Olsen, Dania	35:20.34
2) Meisler, NRD	35:28.57
3) Ferri, Włochy	35:29.45
4) Kiss-Dala, Węgry	35:29.49
5) Sere, Węgry	35:29.57
6) Dimow, Bułgaria	35:34.01
7) Sandru, Rumunia	35:34.05
8) Lobro, Francja	35:35.33
9) Vesely, CSR	35:56.08
10) Ruziczka, CSR	35:39.53
11) **Hadasik, Polska**	**35:40.37**

12) Krestew, Bułgaria 35:40.53; 13. Dinier, NRD 35:43,01; 14. **Wójcik, Polska 35:48.55;** 15. Fensl, NRD 35.46,04; 16. Pierle, Francja 35:46.08; 17. Treitlich, NRD 35:46.18; 18 Pericz, CSR 35:49.37; 19. Bordon, Triest — 35:51,23; 20 Maxim, Rumunia 35:52,33

Następne miejsca Polaków: 26. Wrzesiński 36:11.40; 36. Klabiński 36:29,23; 42. Kapiak 36:46,47.

VIII ETAP

WROCŁAW — ŁÓDŹ (217 KM)

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1) CSR	20:42.10
2) Dania	20:42.19
3) NRD	20:42.22
4) **Polska**	**20:42.34**
5) — 9) Bułgaria, Finlandia, Polonia francuska, Rumunia, Węgry	20:42.27
10) Włochy	20:45,12

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1) Ruziczka, CSR	6:53,03
2) Ponsini, Włochy	6:54,03
3) Vesely, CSR	6:54 03
4) Svoboda, CSR	6:54 04
5) Meisler, NRD	6:54 04
6) **Wrzesiński, Polska**	**6:54.04**
7) Röpke, Dania	6:54.06
8) Olsen, Dania	6:54 06
9) Bordon, Triest	6:54.07
10) Ostergaard, Dania	6:54.07

od 11 — 42) wszyscy kolarze osiągnęli ten sam czas 6:54 09. Polacy na następujących miejscach: 14) Klabiński, 17) Hadasik, 18) Wójcik, 19) Kapiak.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 8 ETAPACH

1 CSR	177:18.01
2) Węgry	177:27.35
3) NRD	177:29.10
4) Bułgaria	177:42.50
5) **Polska**	**177:47.89**
6) Rumunia	178:00.09
7) Dania	178:32.54
8) Włochy	178:45.02
9) Polonia franc.	180:04.47
10) Finlandia	180:57.04

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 8 ETAPACH

1) Olsen, Dania	42:14.42
2) Meisler, NRD	42:22,56
3) Ferri, Włochy	42:23,34
4) Kiss-Dala, Węgry	42.23,58
5) Sere, Węgry	42:24.01
6) Dimow, Bułgaria	42:28,10
7) Sandru, Rumunia	42.28,14
8) Lobre, Francja	42:29.42
9) Vesely, CSR	42:30.11
10) Ruziczka, CSR	42:32,55
11) **Hadasik, Polska**	**42:34,56**

12) Krestew, Bułgaria 35:40,55; 13. Dinier NRD 42:37,10; **14. Wójcik, Polska 42:38.02;** 15. Fensl, NRD 42·40,13; 16. Pierle, Francja 42:40.17; 17. Treitlich, NRD 42;40,27; 18. Bordon, Triest 42·45.30; 19. Pericz, CSR — 42·46,03; 20. Maxim, Rumunia 42:46.42.

Następne miejsca Polaków: 24. Wrzesiński 43:05,48; 35. Klabiński 43:13,32; 41. Kapiak 43:40.54

Przeciętne szybkości w km/godz. na etapach

		Indywidualnie		Drużynowo		Pierwszy Polak		Polska	KM
VII.	Katowice — Wrocław	Vesely	33.952	CSR	33.951	Wrzesiński (2)	33.952	33.866 (6)	185
VIII.	Wrocław — Łódź	Ruzicska	31.449	CSR	31.364	Wrzesiński (6)	31.445	31.435 (4)	217
IX.	Łódź — Warszawa	Ruziczka	40.385	CSR i Polska	40.375	Wrzesiński (3)	40.385	40.375 (1—2)	140
	Praga — Warszawa	Olsen	33.875	CSR	33.545	Hadasik (11)	33.438	33.425 (5)	1.538

Oczy i uszy świata

MOSKWA. W Moskwie przebywa obecnie ekipa czołowych pływaków Węgier, którzy trenują wspólnie z pływakami ZSRR.

W ramach tych treningów zorganizowano zawody, na których zgłoszono próby ustanowienia nowych rekordów. Próby powiodły się i przyniosły nowe rekordy świata ustanowione przez rekordzistów świata Evę Novak, Węgry i Mieszkowa, ZSRR.

Eva Novak na 200 m st. klas., uzyskała czas 2:48,5. Wynik ten jest o 0,3 sek. lepszy od jej własnego rekordu na tym dystansie, który ustanowiła w październiku ubiegłego roku.

Mieszkow na dystansie 100 m st. mot. uzyskał wynik 1:06,5. Czas uzyskany przez Mieszkowa jest o 0,1 sek. lepszy od jego własnego rekordu.

BERLIN. W niedzielę 6 bm. w godzinach wieczornych na sztucznym lodowisku w Berlinie odbyło się spotkanie hokeistów ZSRR z reprezentacją NRD. Mecz zakończył się ponownym zwycięstwem zawodników radzieckich 23:0 (10:0, 7:0, 6:0).

PRAGA. Podczas zimowych mistrzostw pływackich w Hradec Kralove ustanowiono cztery rekordy CSR: 400 m dow. — Magova 5·49,9; 200 m żabką — Skovajsa 2:45,5, 50 m grzbiet. — Pacik 31,7 i kobieca sztafeta S. Vinohrady 4×100 m żabką — 6·17,1. A oto pozostałe ciekawsze wyniki: 100 m dow. Magova — 1:14,8, 100 m mot. Skovajsa — 1:13,1. 100 m grzbiet Nagovska — 1:22,8; 4×200 m dow. Slavia — 9:41,0.

LOS ANGELES. Don Laz uzyskał w skoku o tyczce 461, drugi z kolei Don Cooper osiągnął 457.

DAKAR. Podczas zawodów lekkoatletycznych Baye Malic osiągnął w trójskoku — 14,22.

PARYŻ. Mistrzem Francji w tenisie stołowym został Roothoof, po zwycięstwie nad Lanskoy 3:0. Lanskoy pokonał w półfinale b. mistrza Hagenauera 3:2. Tytuł mistrzowski wśród kobiet zdobyła Watel. Debla wygrała para Roothoof, Lanskoy, zwyciężając Hagenauera, Caffiero — 3:0.

PARYŻ. Francuski Związek Lekkoatletyczny ogłosił minima olimpijskie. **Mężczyźni:** 100 m — 10,8; 200 m — 21,7; 400 m — 48,4; 800 m — 1:52,6; 1500 m — 3,54; 5000 m — 14.40; 10 000 m — 30,55, 110 m pł. — 14,8; 400 m pł. — 53,6 m; wzwyż — 190; w dal — 720; tyczką — 400; trójskok — 14,50; kula 15; dysk — 46.50; oszczep — 64; młot — 50; 10-bój — 6600 pkt. **Kobiety:** 100 m — 12,4; 200 m — 25,8; 80 m pł. — 12,3; wzwyż 153; w dal — 540; kula — 12,30; dysk — 38 m; oszczep — 38.50; 5-bój — 2800 pkt.

PARYŻ. Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zatwierdziła kilka rekordów światowych: **mężczyźni** — 400 m 45,8 Rhoden, Jamajka; 800 jardów — 1·49,2 Whitfield, USA; kula — 17.95 Fuchs, USA. **Kobiety:** 800 m Wasiljewa, ZSRR — 2,13; 880 jardów — Larssen, Szwecja — 2:15,6; 4×200 m — Dynamo Moskwa — 1:40,6; 3×800 m ZSRR — 6:49,6.

NOWY JORK. 11 maja Ike Wiliams będzie bronił tytułu mistrza świata w meczu z Jimmy Carterem. 45 proc. dochodu z meczu otrzyma obrońca tytułu; 15 proc. zaś jego przeciwnik, reszta pójdzie do kieszeni menażerów. Bez komentarzy.

TULUZA. Reprezentacyjna sztafeta pływacka Francji w składzie: Cerne, Jo Bernardo, Boiteux i Jany osiągnęła na 4×200 m dow. 8:53,4, co jest lepszym wynikiem od starego rekordu ustanowionego w 1947 roku w Monaco 9·07,0.

BAKU Młody miotacz radziecki Nienaszew uzyskał b. dobry wynik w rzucie młotem 52,37.

PIZA. Nadzieja Włoch na średnich dystansach Marcello Dani (21 lat), przebiegł 400 m w 49,9.

PARYŻ. W Davis Cupie Francję reprezentować będą prawdopodobnie Paul Remy Bernard, Destremeau. W deblu zaś Bernard i Remy.

PRAGA. Odbył się mecz bokserski pomiędzy HDB Sokolov a zespołem ATK z wynikiem 7:9. Ze znanych w Polsce bokserów Majdloch wygrał w 1 r. przez t. k. o. z J. Svatoschem. Majdloch walczył w koguciej). Zachara startował w lekkiej i wygrał z Valgem. Gruber zremisował z Koudelą.

ANKARA. Ziraman rzucił oszczepem 63,81.

PARYŻ. Sillon skoczył o tyczce 4 m, a Bally przebiegł 300 m w 35,5

LOS ANGELES. Stanfield skoczył w dal — 720

HAGA. W towarzyskim meczu tenisowym Holandia pokonała Danię 4:1, przy czym Van Swoll pokonał Ulricha 6:4, 7:5, 6:4. Większą niespodzianką było zwycięstwo Lincka nad Nielsenem 6:1, 7:9, 6·3, 6:4.

MEDIOLAN. Piłkarze włoscy walczyli w niedzielę 6 bm. na dwóch frontach, uzyskując dwukrotnie wynik remisowy 0:0: w Mediolanie repr. A z Jugosławią, w Stambule repr. B z Turcją.

LONDYN. Wint przebiegł 400 m w 48,5, a 800 m w 1:59,4, 1500 m wygrał Parlett w 3:53,6.

PARYŻ. Maissant osiągnął w dysku 48,53.

RABAT. Damitio znajduje się w doskonałej formie, osiągnął już w skoku wzwyż 2 m.

CASABLANCA. Na ringu zadebiutował siostrzeniec Cerdana — Rene Cerdan, który wygrał w drugiej rundzie z Marinescu po ciosie w żołądek.

Zbyt mała akcja uświadamiająca

powodem niedociągnięć w Kieleckiem

IV Plenum GKKF postawiło poważne zadania przed terenowymi Komitetami Kultury Fizycznej. Poważne, bo przecież poprawa pracy kół sportowych, umasowienie sportu i wychowania fizycznego w zakładach pracy, systematyczne szkolenie zawodowe i sportowe członków tych kół, podnoszenie ich sprawności fizycznej — to środki do szybszego wykonania Planu 6-letniego. Trudne zadanie, bo nie każdy działacz przeanalizował Uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu. Nie wszyscy wyciągnęli z niej odpowiednie wnioski.

Fakt ten odbija się na kołach sportowych w zakładach pracy, gdzie dyrekcje lub Rady Zakładowe niechętnie ustosunkowują się do działaczy sportowych. Rady Okręgowe branżowych związków zawodowych walkę o umasowienie kultury fizycznej pomijają często w swych założeniach i planach pracy.

Jako przykład, przytoczę zebranie wyborcze Rady Okręgowej Zw. Zaw. Prac. Państwowych w Kielcach, które odbyło się 21 kwietnia br. W referatach sprawozdawczych zaledwie prześlizgnięto się po zagadnieniu sportu i w. f. Stało się tak dlatego, że nie można było przytoczyć jakiegokolwiek osiągnięcia a Rada Okręgu nie potrafiła wykazać się udzieleniem choćby najmniejszej pomocy borykającym się z trudnościami lokalowymi, z zaopatrzeniem w sprzęt kołom ZS Ogniwo.

Aparat k. f. w Okręgowej Radzie Zw. Zaw. nie robi nic, aby stan ten poprawić, aparat k. f. ORZZ nastawia się na rozwiązywanie drobnych prac, czysto fachowych, na organizację imprez, na komenderowanie sekretarzami Rad Okręgowych Zrzeszeń Sportowych, a przecież moim zdaniem, jego praca to właściwe nastawianie Zarządów Rad terenowych, związków zawodowych, aby sprawa k. f. i sportu, sprawa rozwoju fizycznego młodzieży robotniczej była chlebem powszednim pracy Zarządu.

Rok ubiegły minął na terenie naszego województwa pod hasłem wyborów nowych władz, pod hasłem walki z szowinizmem klubowym. Oczyściliśmy złą atmosferę panującą w dawnym Związkowcu Radom, Stali Starachowice, KS Stal Ostrowiec.

Nowe wybory oczyściły koła sportowe ze starych, zacofanych działaczy, z elementów obcoklasowych. W roku ubiegłym zdobyliśmy 807 nowych, młodych działaczy sportowych.

Do 28 klubów wyczynowych i 113 kół sportowych wciągnięto 35.938 mężczyzn i 7.834 kobiety, ale cyfry te są jeszcze dalekie od masowości i aktywności sportu związkowego w woj. kieleckim. Nie widzimy ich udziału w akcjach masowych. W Biegach Narodowych ilość startujących wynosiła zaledwie 20 proc. stanu członków kół. Dzieje się tak dlatego, że Zrzeszenia Sportowe i członkowie tych Zrzeszeń kładą większy nacisk na wyczynowców.

Np. Zakłady Starachowickie nie troszczą się o to, aby przynajmniej 40 proc. załogi przeprowadzało próby na SPO, aby przygotowało się należycie do Biegów Narodowych, ale walczyły i to z całą energią, aby sekcja piłki nożnej grała w II lidze. Gdyby energię tych działaczy rozłożyć równomiernie, na pewno masowość podniosłaby się, a sport wyczynowy nie tylko straciłby na tym, ale przeciwnie zyskał szereg nowych, nieujawnionych talentów.

Niedociągnięcia te, oparte na przykładzie koła sportowego w Starachowicach wynikają ze znikomej akcji uświadamiającej Rad Zakładowych, Komitetów Fabrycznych i Komitetów Kultury Fizycznej na naszym terenie. Nie mówi się zupełnie o celach i założeniach kultury fizycznej.

Przytoczę także przykład koła, które, po przeprowadzonej analizie swej pracy, może innym służyć za przykład. Jest to koło Zakładów Lecznictwa Pracowniczego w Radomiu, skupiające w swych szeregach wszystkich pracowników ZLP, którzy nie tylko są czynnymi członkami koła, ale właściwymi agitatorami kultury fizycznej. Koło może pochwalić się dobrymi wynikami sportowymi. Sekcja tenisa stołowego posiada 2 drużyny męskie i jedną żeńską. Drużyna żeńska zdobyła mistrzostwo naszego województwa, a z jej szeregów wywodzi się mistrzyni Polski juniorek w roku 1950 — Guzikówna. Dobrze rozwijają się sekcje piłki siatkowej, szachowa, lekkoatletyczna, gimnastyczna, strzelecka i pływacka. ZMP jest moralnym opiekunem koła, udziela mu systematycznej pomocy, jest jego duszą.

Uzbrojeni w wytyczne IV Plenum zaczniemy pracę w kołach sportowych od racjonalnego instruktarzu. Instruktorzy k. f. i aktyw społecznych sekcji sportowych realnie powiąże swą pracę z kołami przy zakładach pracy. Uchwały IV Plenum przenosić będziemy na zakłady pracy nie tylko przez koło sportowe, ale przez związkowe organizacje zakładowe. WKKF rozplanuje na najbliższym posiedzeniu prezydium, siatkę tworzenia sekcji ogólnego przygotowania, aby w kołach, na pierwszym planie stanęło zagadnienie SPO.

Podręcznik Makarcewa „Koła Sportowe przy Zakładzie Pracy" doprowadzimy do każdego koła. Doświadczenia sportowców radzieckich będą podstawą codziennej pracy koła a brak instruktorów i organizatorów SPO uzupełnimy kursami korespondencyjnymi.

Henryk Osterczy
Przewodniczący WKKF
w Kielcach

Znajomość własnych błędów

to pierwszy krok na drodze do poprawy

PRAGNĄC naświetlić działalność kół sportowych w województwie rzeszowskim postaram się zobrazować tę pracę na przykładach pozytywnych i negatywnych. Z przeciwstawienia tego, powinien wyniknąć dostatecznie jasny obraz rozwoju, osiągnięć i braków w działalności kół sportowych na naszym terenie.

Jako wzór dobrze zrozumianej pracy może służyć koło sportowe ZS „Spójnia" w Jarosławiu, skupiające 200 członków. Posiada ono 5 zorganizowanych sekcji, które przejawiają ożywioną działalność. Członkowie koła organizują przedstawienia amatorskie i prelekcje polityczne, w spółdzielniach produkcyjnych, prowadzą wzorowe szkolenie ideologiczno-fachowe pod kierownictwem ZMP, biorą gremialny udział w akcjach masowych, w przeprowadzaniu prób na SPO. Praca koła biegnie normalnymi torami, dzięki sprężystemu kierownictwu zetempowców i troskliwej opiece oraz pomocy Rady Zakładowej.

Koło sportowe Unii w Ropience posiada zorganizowane cztery sekcje sportowe. Opieka ze strony macierzystego zrzeszenia nad kołem jest znikoma. Mimo to członkowie przepojeni szczerym entuzjazmem dla pracy społecznej i sportowej z całą energią pracują nad rozwojem swojego koła. Stworzyli brygadę produkcyjną, wybudowali własnymi siłami boisko sportowe, prowadzą wzorowe szkolenie ideologiczno-fachowe, pomagają sąsiednim LZS. Dobra praca koła, jego stały rozwój, to wynik kolektywnych wysiłków Organizacji Partyjnej, ZMP i Rady Zakładowej. Zrozumienie zadań i celów wychowania fizycznego przez kolektyw zakładu pracy daje wyniki.

Koło sportowe przy Stali — Stalowa Wola, pracuje na wzorach nakreślonych przez Makarcewa. Koło ma poważne osiągnięcia, wychowuje przodowników pracy w sporcie i produkcji. I w tym wypadku dodatnie rezultaty, to wynik zainteresowania pracą koła ze strony Organizacji Partyjnej, ZMP i Rady Zakładowej.

Obraz pracy naszych kół nie byłby pełny, gdybyśmy się ograniczyli jedynie do zaprezentowania pokazowych ogniw, dobrze pracujących jednostek sportowych.

Musimy przyznać samokrytycznie, że nasze osiągnięcia nawet w połowie nie wypełniają zadań, które mieliśmy do wykonania. Zbyt słabo byliśmy powiązani z dołowymi komórkami sportu, niedostatecznie rozumieliśmy potrzeby kół sportowych przy zakładach pracy, jednostronnie i mechanicznie traktowaliśmy zagadnienie masowego rozwoju kultury fizycznej.

O naszych błędach i niedopatrzeniach świadczą przykłady złej pracy kół.

I tak na przykład koło Spójni przy PZZ w Rzeszowie, skupiające setki młodzieży, nie przejawia żadnej działalności. Przewodniczący Rady Zakładowej wszystkie okólniki, zarządzenia i wskazania, dotyczące pracy koła sportowego, odkłada systematycznie do pęczniejącego z dnia na dzień prowizorycznego archiwum w swoim biurku. A więc nie potrafiliśmy zainteresować go zagadnieniami sportowymi i spowodować, by zmienił stosunek do koła sportowego, by zrozumiał zadania i cele sportu. Członkowie nie biorą w ogóle udziału w akcjach masowych, w próbach o odznakę SPO. Zrzeszenie robi wszystko, co leży w zakresie jego możliwości, by zmienić zły styl pracy koła, ale usiłowania te rozbijają się o mur obojętności aktywu społecznego zakładów, o komplet ne niezrozumienie sprawy przez Radę Zakładową, dla której sport jest zagadnieniem, stojącym na ostatnim bardzo odległym, niedostrzegalnym planie.

W parowozowni PKP w Rzeszowie pracuje wielu młodych ludzi, którzy chętnie by uprawiali sport. Istnieje tam wprawdzie koło sportowe, ale nie przejawia ono żadnych oznak życia. Posiadało kiedyś nawet własny stadion sportowy, ale Rada Zakładowa przeznaczyła go na ogródki działkowe. Winę za złą pracę koła ponoszą w tym wypadku wszyscy członkowie, aktyw społeczny, Rada Zakładowa i ZS Kolejarz. Zrzeszenie nie przejawiało dotychczas żadnego zainteresowania pracą koła rzeszowskiego.

Po IV Plenum mają się odbyć Rady Okręgowych Zrzeszeń, na których omawiać się będzie wytyczne referatu Al. Burskiego. Zebrania plenarne wypracują program pracy dla kół, skierują ich działalność na inne, lepsze tory, ożywią martwe ogniwa. W obradach tych wezmą udział oprócz członków prezydiów Rad, przedstawiciele Organizacji Partyjnych i kierownicy zakładów. Tak szeroki aktyw powinien przyczynić się do ożywienia pracy kół, tak, aby zagadnieniem wychowania fizycznego żył cały zakład pracy, aby pracą koła kierował cały kolektyw zakładu.

Kazimierz Partyka
Sekretarz WKKF w Rzeszowie

Biegacze nie mogą przyglądać się

płotkom leżącym w magazynie

Do najsłabszych punktów naszej lekkoatletyki w latach powojennych należą biegi 110 i 400 m przez płotki. Stoją one na poziomie o wiele niższym niż przed wojną, a i wtedy były piętą achillesową naszej lekkoatletyki.

Na przestrzeni 20 lat przedwojennej lekkoatletyki był zaledwie jeden płotkarz na poziomie europejskim — rekordzista 400 m pł. — Kostrzewski. Jego wynik z roku 1929 byłby jeszcze w ubiegłym roku notowany wśród 15 najlepszych rezultatów europejskich!

Na dobrych płotkarzy zapowiadali się: Schmidt, Sulikowski i Joczys, ale nie mogli rozwinąć swych talentów z powodu wojny.

Pozostałe wyniki, a szczególnie Haspla i Nowosielskiego, choć notowane w oficjalnych tabelach są nieporozumieniem. Haspel np. osiągał swoje rezultaty na głębokiej prowincji, zwalając 8—9 płotków, co było powodem nieuznawania rekordów i dyskwalifikacji na poważnych zawodach.

Obecne rezultaty, uzyskiwane po trupach 7—8 płotków, ustępujące rezultatom Haspla prawie o sekundę, są najlepszym dowodem słabości naszych płotkarzy.

TO NIE BRAK PŁOTKÓW

Główną przyczyną słabości wyników w biegach 110 m pł. i 400 m pł. nie jest brak płotków, jak to wiele osób chciałoby widzieć. Faktem jest, że nie mamy dostatecznej ilości przepisowych płotków. Ale mistrzostwa okręgowe odbywały się w ubiegłych latach w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Katowicach, Łodzi, Krakowie, Wrocławiu, Szczecinie, a więc chyba nie można mówić, że nie było tam płotków. Główną przyczyną słabości jest fakt, że płotki te przeważnie leżą w magazynie. Nawet reprezentacyjny zawodnik (Puzio) nie mógł się doprosić, aby mu na trening wystawiono kilka płotków na boisko.

Oszczędzanie płotków przez gospodarzy spowodowało niechęć do tej konkurencji u działaczy i zawodników. W rezultacie obiecujący płotkarze biegają raz w roku, a najwyżej dwa (mistrzostwa okręgu i Polski), co całkowicie przekreśla szanse poprawienia wyników.

CZWARTKI POMOGĄ

Należy przypuszczać, że bierny opór gospodarzy uda się wreszcie przełamać i płotki ujrzą światło dzienne. A wtedy należy wziąć przykład z Łodzi, która w ubiegłym roku pod koniec sezonu, dzięki aktywności Pawłowskiego, mogła pochwalić się zorganizowaniem kilku zawodów z paroma zealowymi zawodnikami (Kundzik, Tułecki, Pawłowski, Puchowski).

Spodziewamy się, że w ramach czwartków lekkoatletycznych, chociaż raz w miesiącu odbędzie się bieg 110 m pł. i 400 m pł. w tych ośrodkach, które płotki posiadają.

A teraz druga sprawa, równie ważna. Wyciągnięcie płotków z magazynu to jeszcze nie wszystko. Kierownicy sekcji muszą się poważnie zastanowić nad desygnowaniem paru osób do biegów przez płotki.

Sprinterów, biegających 100 m w 11 — 11,3 mamy pod dostatkiem. Wielu z nich ma długie nogi, czyli wrodzone warunki do płotków. Chłopców tych należy nastawić na trening płotkowy.

Taka sama sytuacja jest i w biegu 400 m pł. Zawodników osiągających poniżej 55 sek. liczymy w Polsce na dziesiątki. Gdyby połowa z nich zaczęła specjalizować się w płotkach, to moglibyśmy mieć pięćdziesiąty wynik na 400 m pł. w granicach 60 sekund, a nie dziesiąty, jak to było przed rokiem.

Jeśli gospodarze stadionów i kierownicy sekcji zmienią swój stosunek do płotków, to lista najlepszych wyników polskich już w tym roku zmieni swe oblicze.

S. Sieniarski

Najlepsze wyniki

110 M PŁ.		
14,9	Haspel	1935
15,1	Nowosielski	1932
15,1	Schmidt	1935
15,2	Niemiec	1935
15,2	Sulikowski	1938
15,3	Joczys	1939
15,3	Adamczyk	1948
15,4	Dunecki	1937
15,5	Trojanowski W.	1937
15,5	Krzyżanowski	1950

400 M PŁ.		
54,2	Kostrzewski	1929
55,6	Maszewski	1938
55,6	Puzio	1949
56,2	Gąssowski	1937
56,8	Korolkiewicz	1930
57,1	Niemiec	1938
57,2	Hanke	1935
57,2	Gralka	1950
57,8	Jurkowski	1937
58,0	Sobik	1938
58,0	Wdowczyk	1949

Nasz konkurs

Zwycięży całe piłkarstwo

— Wierzę mocno, że konkurs „Przeglądu Sportowego" — Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską — przyczyni się do wyeliminowania raz na zawsze brutalnej gry — pisze nam Henryk Oraczewski z Kościana (my też wierzymy i dlatego właśnie ogłosiliśmy konkurs).

W konkursie naszym w tej chwili prowadzi w dalszym ciągu CWKS, ale nie brak głosów i na inne zespoły. Oto jeden z nich — głos czytelnika lubelskiego Jana Sternika, typującego zespół OWKS Lublin.

„Wybierając OWKS z Lublina, kieruję się nie tylko tym, że jestem przysięgłym kibicem byłej Lublinianki. W ubiegłym roku drużynie tej do ostatniej chwili rozgrywek groził spadek do klasy A. A jednak żaden z piłkarzy nie grał w najbardziej nawet „tragicznych" meczach brutalnie. Ambicja i czysta gra zdecydowały o pozostaniu OWKS Lublin w lidze".

Gra „na kości" nie popłaca. Nie popłacają też uwagi zwracane sędziemu. Nie przyniosą korzyści zespołowi wszystkie przekroczenia regulaminów. O tym wiemy, a jednak czekamy na chwilę, gdy nie zobaczymy na boiskach naszych ani jednego przekroczenia.

Czytelnicy nasi wierzą, że będzie wiele zespołów, które w I rundzie rozgrywek o mistrzostwo I i II ligi nie zarobią punktów karnych.

„Widziałem wiele spotkań Kolejarza Poznań—pisze ob. Włodarczyk z W-wy. Przegrywał on w Warszawie, Krakowie, Chorzowie czy Bytomiu, ale przegrywał z honorem. Mimo porażek kolejarze zachowywali się dzielnie, grali fair".

Czytelnicy typują wiele drużyn. W naszym konkursie zwycięża ta, która będzie miała najmniej kar. Wraz z nią zwycięży całe polskie piłkarstwo, eliminując ze sportu brutalność.

Przypominamy, że składanie głosów na „Wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską" trwa do 15 maja. Po tym terminie oczekiwać będziemy z niecierpliwością na rezultaty konkursu, śledząc zachowanie piłkarzy na boiskach.

KUPON KONKURSOWY

Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską

Uważam, że w I rundzie tegorocznych rozgrywek ligowych oraz w 1/8 gier o Puchar Polski wzorowo grającą drużyną piłkarską I lub II ligi będzie . . . .

. . . .

(podać nazwę klubu I lub II klasy państwowej)

Nazwisko . . . .

. . . .

Imię . . . .

Adres . . . .

. . . .

Przegląd Sportowy
Redaguje Komitet
Nakładem spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 58
Tel.: 8.78-83, 8.78-81, 8.76-04, 8.82-41.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
2-B-31308

Plenarne zebrania Zrzeszeń

Spójni, Budowlanych i Kolejarza

W Warszawie obradowało plenum Rady Głównej ZS Spójnia z udziałem szerokiego aktywu z całego kraju.

Tematem obrad było omówienie działalności kół sportowych w oparciu o wytyczne IV plenum GKKF. Analizy pracy kół dokonał sekretarz Zrzeszenia Bylski, po czym rozwinęła się szeroka dyskusja, która wykazała wiele jeszcze braków i niedociągnięć w pracach kół.

Delegaci wskazywali na sposoby usprawnienia i podniesienie poziomu kół, podkreślając konieczność mobilizacji do prac w kole szerokiego aktywu społecznego, ściślejszej współpracy z Radą Zakładową, podstawową organizacją partyjną i kołem ZMP. Dużą uwagę zwrócono na konieczność planowania w pracy koła, podnoszenie kwalifikacji działaczy oraz znaczenie sekcji ogólnego przygotowania.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, która m. in. wzywa wszystkich członków Spójni do czynnego udziału w zbieraniu podpisów pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju.

★

W Warszawie obradowało Plenum Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego Budowlani przy udziale delegatów z całego kraju. W obradach wzięli również udział sekretarz GKKF Skrzypek i kierownik wydz. kult. fiz. CRZZ Dolowy. Obrady prowadził przewodniczący Rady Głównej ZS Budowlani — Mleczko.

Referat na temat pracy kół sportowych wygłosił sekretarz Zrzeszenia Opiłowski. Dokonał on analizy działalności kół sportowych, opierając się na wytycznych referatu wygłoszonego na IV Plenum GKKF.

Dyskusja jaka wywiązała się po referacie wykazała, że istnieje wiele jeszcze braków i niedociągnięć.

Szczególną uwagę zwrócono na akcję popularyzowania kultury fizycznej w hotelach robotniczych. Delegaci zwracali również uwagę na zbyt słabe powiązania kół z radami okręgowymi i związkiem zawodowym.

Na zakończenie plenum powzięło kilka uchwał, mających na celu usprawnienie i podniesienie poziomu kół sportowych.

★

Obradom plenum Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz" poświęconym omówieniu uchwał IV Plenum GKKF przewodniczył przedstawiciel CRZZ — Rybiński.

Referat na temat pracy kół wygłosił przewodniczący Rady Głównej Zrzeszenia Malczewski, dokonując szczegółowej analizy pracy kół w oparciu o wytyczne IV Plenum GKKF.

W obszernej dyskusji stwierdzono znaczne osiągnięcia w pracach kół ZS Kolejarz. Między innymi wskazano na wzorową pracę koła przy Zarządzie Portu w Szczecinie.

Do niedociągnięć zaliczono przede wszystkim zbyt małe powiązanie z terenem, słabe zainteresowanie zagadnieniami kultury fizycznej zarządów okręgowych związku zawodowego.

korespondenci terenowi donoszą

Nie ma masowego sportu w powiecie wolsztyńskim

Oceniając pracę jednego tylko klubu — ZKS Kolejarz, szeregu kół sportowych przy zakładach pracy i szkolnych SKS-ów oraz 29 Ludowych Zespołów Sportowych powiatu wolsztyńskiego, należy rozpocząć od punktu wyjściowego i zasadniczego: odznaki SPO. Nie mogą nas tu zadowolić niewątpliwe sukcesy w umasowieniu sportu wolsztyńskiego, bo sprawa zdobywania odznaki SPO jest dobrze postawiona jedynie w szkołach. Biegi Narodowe przyniosły w powiecie, przykro o tym pisać, skandaliczne rezultaty. W Wolsztynie startowało ok. 500 biegaczy. Na pochwałę zasługują tylko szkoły, szczególnie Średnia Szkoła Zawodowa. ZKS Kolejarz wystawił oficjalnie... 1 biegaczy, a czołowy LZS z Nialka nie zgłosił nikogo. Zdobywanie odznaki SPO uzależnione jest przede wszystkim od protokółów z 6 punktów biegów gminnych. Podano oficjalnie start 1.196 biegaczy, ale z opieszałych gmin Jabłonna i Kopanica nie ma dotychczas jeszcze formalnych protokółów. Jak tu więc klasyfikować zawodników wiejskich w zdobywaniu SPO?

„O tym, że biegi zawiodły w powiecie kompletnie, mówił nam finał Biegów Narodowych na szczeblu powiatowym w Wolsztynie (29 ub. m.). Mieli startować wszyscy najlepsi z biegów gminnych. Tymczasem na starcie biegu juniorek stanęły 7 zawodniczki, a w drugiej kategorii wieku nie było już żadnej biegaczki. W biegu juniorów na 1.000 metrów brał samotny udział przewodniczący LZS Kębłowo Leon Ziomek, a na starcie 3.000 metrów stanęło zaledwie 3 zawodników. A więc razem było tylko 6 uczestników 4 konkurencji biegów powiatowych! Jesteśmy ciekawi czy z rezultatu tego wyciągnął odpowiedni wniosek specjalny delegat Woj. KKF z Poznania?

W powiecie wolsztyńskim brak odpowiednich działaczy sportowych i dobrych organizatorów. Temu przede wszystkim przypisujemy niepołykaną wprost opieszałość naszej młodzieży. Powiat nasz nawet rozpoczyna mistrzostwa w poszczególnych dyscyplinach sportu. Zgłoszeń jest ciągle za mało. Obok szkół na pochwałę zasługują LZS-y z Kębłowa, Nialka, Błońsko, Kaszczorni, Powodowa i Osłonina. W siatkówce męskiej zgłosiło się między innymi 6 LZS, a w żeńskiej — 4 LZS-y. A co robią pozostałe 22 LZS-y, skoro nie stać je na wystawienie 6 chłopaków i 6 dziewcząt do tej najbardziej masowej dziedziny sportu? A może po prostu jak zwykle nie dopisuje komitet organizacyjny mistrzostw? O mistrzostwach powiatu musi być dobrze poinformowana każda wioska. Tylko w tym wypadku umasowimy sport wolsztyński.

Jest szereg większych gromad, w których albo nie ma jeszcze LZS albo jest i nic nie robi. Wymienimy tylko: Obrę, Kosiarzewo, Jabłonnę, Borują Kościelną, Mochy i Kopanicę. Za mało troski poświęca się LZS w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Upowszechnić kulturę fizyczną w naszej państwowej i spółdzielczej gospodarce rolnej — oto jedno z podstawowych zadań organizatorów sportu wolsztyńskiego.

Henryk Kozłowski — Wolsztyn

Sędzia nie powinien spekulować

Jestem stałym czytelnikiem „Przeglądu Sportowego", a równocześnie czynnym sportowcem i członkiem ZKS Ogniwo w Połczynie Zdroju. Przeczytałem w Przeglądzie Sportowym z dn. 26.IV.51 r. Nr 33 artykuł pt. „Sędzia piłkarski nie może zarabiać na klubie". U nas zdarzył się identyczny wypadek. Dnia 26.IV br. drużyna nasza grała mecz piłkarski o mistrzostwo klasy powiatowej z ZS Gwardia Białogard. Mecz ten sędziował sędzia związkowy z Białogardu.

Po meczu zaś sędzia zażądał, aby mu wypłacono 41 zł 60 gr tj. 24 zł diety, 17.60 zł kosztu podróży. A zł taksa sędziowska. Białogard leży od Połczyna zaledwie o 29 km, a sędzia wyjechawszy o 8.00 z Białogardu przyjechał do Połczyna o 12.00. Z Połczyna wyjechał o 19.21, a w Białogardzie był o godz. 22.00. Jakim więc prawem sędzia pobrał dietę za całą dobę? Oprócz tego wziął za koszta podróży 17.60 zł, kiedy bilet do Białogardu kosztuje w jedną stronę 6,60, czyli w obie strony kosztuje 13.20 zł. Za co więc sędzia pobrał dodatkowe 4,40?

Klub nasz nie jest klubem bogatym, a skromne dochody z meczów i z innych imprez nie mogą nam starczyć nawet na najpotrzebniejsze rzeczy i sprzęt. Jeżeli więc sędzia chce sobie zarobić na klubie, to nie jest sędzią, a po prostu spekulantem.

Bujak Ryszard — Połczyn-Zdrój



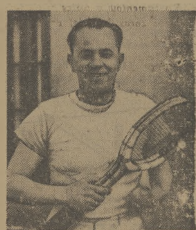
Asboth



Skonecki



Katona



Hebda

Doskonali tenisiści węgierscy
egzaminują polską czołówkę

KAPRYŚNA pogoda i codziennie niemal padający w ostatnich dniach deszcz dokuczył nie tylko kolarzom na ich wielkim szlaku Wyścigu Pokoju. Spłatał również figla tenisistom, którzy we wtorek przystąpili do pierwszej próby w tym sezonie w spotkaniu towarzyskim z doskonałymi tenisistami węgierskimi. Z tej to przyczyny spotkanie wtorkowe rozpoczęło się z dość znacznym opóźnieniem, ale jednak odbyło się i dobrze się stało. Do projektowanego wyjazdu do Szwajcarii, gdzie w dniach 18 — 20 maja ma odbyć się spotkanie w drugiej rundzie o Puchar Davisa dzieli nas niewiele dni. Forma naszych czołowych graczy wymaga coraz dokładniejszego szlifu.

Pośpieszyli nam z pomocą nasi wypróbowani przyjaciele — Węgrzy, przybywając do Warszawy. Asboth, Adam, Katona i Vad to czwórka tenisistów bardzo dobrych, a pierwszy z nich, słynny Asboth, to przecież jedna z czołowych rakiet Europy. Przy takich sparring-partnerach można dużo skorzystać, można znacznie podciągnąć formę, możemy wreszcie, na ich tle, zdać sobie sprawę ze swych istotnych możliwości.

Kiedy po półgodzinnym deszczu we wtorek, nastąpiła wreszcie na centralnym korcie CWKS uroczystość serdecznego powitania świetnych tenisistów węgierskich i na korcie pozostali Katona i Wł. Skonecki, liczyliśmy się z tym, że zasłużony mistrz sportu powinien to spotkanie wygrać, ale obawialiśmy się jednocześnie, że bardzo szybki, niesłychanie zwinny i bojowy Węgier sprawi Polakowi dużo kłopotu. Dotychczasowa bowiem forma Skoneckiego wykazana na treningach nie była zachwycająca.

Wszyscy czołowi nasi gracze przeszli wprawdzie doskonałą zaprawę zimową poprzez obóz kondycyjny w Zakopanem i turniej zimowy w hali AWF na Bielanach, jednak mieliśmy pewne zastrzeżenie co do formy, zwłaszcza Skoneckiego, na którego przecież liczymy najwięcej.

SKONECKI W FORMIE

Po spotkaniu z Katoną zastrzeżenia te w dość dużym stopniu rozwiały się. Nasz mistrz zagrał ten mecz, jak na początek sezonu, bardzo dobrze. Zarówno wynik spotkania 6:1, 6:1, 6:3, jak i przede wszystkim styl w jakim Polak osiągnął swój sukces, były tym razem zupełnie przekonywające.

Katona nie jest przeciwnikiem łatwym. Swą szybką, raczej nieregularną, lecz jednocześnie niespodziewaną, zaskakującą grą, może wybić z konceptu najlepszego tenisistę. Dysponuje bardzo złośliwymi skrótami, chętnie atakuje przy siatce.

Węgier nie zagrał tym razem najlepiej, widzieliśmy go już bowiem w lepszej formy w zeszłym roku na Międzynarodowym Turnieju w Sopocie. Nie obniża to jednak bynajmniej sukcesu Skoneckiego. A może właśnie bardzo dobra gra Polaka spowodowała załamanie się Węgra, bo było ono w pewnych momentach zupełnie widoczne.

Katona swoim zwyczajem z miejsca ruszył do ataku. Skonecki jednak tym razem nie cofnął się, jak zwykle, w głąb kortu, lecz na atak odpowiedział atakiem i to jeszcze bardziej precyzyjnym. Gemy następowały szybko. Gra była ładna, żywa, piłka chodziła krótko, ponieważ kończył ją niezawodny woley, smecz, lub skrót i to zazwyczaj ze strony Polaka. Widać było, że szybki Węgier, który dwoił się i troił na korcie (ślizgając się przy tym na mokrym korcie) wobec świetnych, precyzyjnych zagrań Polaka, staje się coraz bardziej bezradny, choć walczy nadal ambitnie.

KATONA PRÓBUJE DEFENSYWY

W trzecim secie Katona zawiedziony w swym ustawicznym ataku, ponieważ ta broń nie dawała mu absolutnie punktów, zmienił system gry. Próbował walki na regularność, na przerzut piłki, na zwolnienie tempa, co nawet początkowo dało mu pewne pozorne wyrównanie gry. Ale na bardzo krótko. Wiadomo przecież, że regularność i przerzut to najmocniejsze atuty Skoneckiego, który i ten system oczywiście przyjął w końcowych fazach swojej walki, lecz mając tego dnia wiele zapału i serca do gry, nie wytrzymał długo w głębi kortu i znów ruszył do ataku. Sprawa szybko została przesądzona.

Ambitny, walczący do ostatka z niesłychanym zacięciem Katona, coraz częściej już teraz desperacko machał ręką, a po którymś z końcowych crossów Skoneckiego z entuzjazmem krzyknął — „fantastique"

Oceniając grę Skoneckiego, trzeba podkreślić, że Polak dysponuje nadal mocnym, soczystym uderzeniem, piłka ma dostateczną długość, skróty nie zawodzą, serwis „siedzi". Być może kondycja nie jest jeszcze idealna, ale nie sądzimy, żeby jednak była zła, ponieważ próbki pokazane we wtorek w dojściu do bardzo trudnych piłek zasługiwały tylko na poklask.

Tym ciekawiej zapowiada się czwartkowy mecz Skoneckiego z Asbothem, który na pewno będzie trudniejszym egzaminatorem i przeciwnikiem na korcie.

GŁADKA WYGRANA ASBOTHA

W drugim spotkaniu znakomity Asboth wygrał gładko z Hebdą 6:1, 6:1, 5:3 (spotkanie przerwano z powodu zapadających ciemności). Dokończenie tego meczu wyznaczono na czwartek, ale sądzimy, że będzie to tylko formalność. Hebda zagrał słabo, miał wprawdzie kilka momentów, które nawet Asbotha zaskoczyły, ale było ich niewiele.

Nienaganna, spokojna regularność Węgra była zupełnie przygniatająca, mimo, że pozornie gra Asbotha nie była specjalnie błyskotliwa i ci, którzy go widzieli po raz pierwszy mogli doznać niejakiego zawodu. Ale zawód to złudny. Węgier nadal jest tenisistą wysokiej klasy, choć, być może, zatracil ostatnio odrobinę ze swej szybkości.

W czwartek, po dokończeniu spotkania Asboth — Hebda, odbędą się mecze Adam — Piątek, Vad — Chytrowski i Asboth — Skonecki. Zwłaszcza to ostatnie zapowiada wiele emocji.

W piątek spotkają się Katona z Hebdą i w grze podwójnej Asboth, Adam — Skonecki, Piątek.

Po meczu w Warszawie Węgrzy wystąpią jeszcze w kilku miastach Polski.

S. G.

Siatkarki przygotowały się
do spotkań międzynarodowych

ROK bieżący jest dla naszych siatkarek — wicemistrzyń Europy z 1950 r. szczególnie ważny. Czekają je bowiem dwie poważne imprezy międzynarodowe: Akademickie Mistrzostwa Świata w ramach Festiwalu Młodzieżowego w Berlinie (sierpień) oraz Mistrzostwa Europy w Paryżu (wrzesień).

Prace przygotowawcze do tych imprez rozpoczęto obozem doskonalącym kadry reprezentacyjnej siatkarek, zakończonym w ubiegłym tygodniu. Miał on na celu zapoznanie się z formą obecną zawodniczek i na tej podstawie ułożenie przez Radę Trenerów odpowiedniego układu ćwiczeń dla każdej zawodniczki, ze zwróceniem uwagi na ważniejsze dostrzeżone braki.

Doskonałe warunki treningowe jakie dała ćwiczącym Akademia Wychowania Fizycznego, a szczególnie uniezależniająca od niepogody nowa hala sportowa, umożliwiły przeprowadzenie intensywnego treningu, w którym trenerzy Krzyżanowski i K. Strycharzewski zwrócili szczególną uwagę na ruchliwość zawodniczek.

Przeprowadzono więc specjalne ćwiczenia dla nauczania naszych siatkarek odbijania każdej piłki podniesionymi w górę dłońmi — oburącz. Ten radziecki system odbicia piłki, umożliwiający jej skierowanie z każdej pozycji w dowolnym kierunku, najczęściej z dobiegu, uznany został za najlepszy. Wszystkie uczestniczki przyswoiły go sobie w przeciągu trwania obozu w stopniu wystarczającym tak, aby móc ten rodzaj odbicia piłki wydoskonalić po powrocie do domu.

Poza tym poprawiły nasze siatkarki w dużym stopniu blok. Zastawianie i mała ruchliwość w obronie, to były dwa dotychczas najsłabsze punkty naszej reprezentacji kobiecej. Wobec wielkiej poprawy, jaką wykazały uczestniczki obozu w opanowaniu techniki gry (co było jednym z głównych jego zadań) liczyć się należy, że na następnym obozie, który odbędzie się w lipcu możliwe będzie zajęcie się doszlifowaniem braków taktycznych reprezentacji.

Życie obozowe nie ograniczyło się jedynie do treningów. Niezależnie od ćwiczeń sportowych wspólne wieczory świetlicowe i przeprowadzone pogadanki scementowały całą grupę, co jest rzeczą szczególnie ważną w sportach zespołowych.

R. W.

Lekkoatleci CSR wystartowali

Reprezentacyjna kadra narodowa lekkoatletów CSR znajduje się w Houslce na dwutygodniowym obozie kondycyjnym.

Na zawodach kontrolnych reprezentanci CSR osiągnęli wyniki, wskazujące, że czołówka znajduje się w bardzo dobrej formie.

Rewelacją zawodów był rezultat Mrazka na 110 m pł — 15,1. Młody płotkarz wygrał z rekordzistą CSR — Tosnarem, który osiągnął 15,2. Doskonały wynik w młocie uzyskał Dadak — 54,20 i junior Lansky w skoku wzwyż — 192.

Pozostałe konkurencje wygrali: 100 m — Horcic 10,8 przed Olavą 10,8; 300 m — Pracek 36,4 przed Simklem 36,5; 600 m — Aim 1:21,8 przed Jungwirthem 1:22,7; 2000 m — Slavicek 5:38,8; kula — Kalina 15,15 przed Vrablem 14,58; dysk — Vomacka — 46,73; trójskok — Zikamunda 13,62.

Żelazna kurtyna idzie w górę
Stajnia zawodowych lekkoatletów

MICHEL CLARE, jeden z lekkoatletów francuskich, którzy startowali przed kilku tygodniami w Australii, opublikował na łamach prasy paryskiej swoje wrażenia z podróży.

Bardzo interesujące są te reportaże. W jednym z nich dowiadujemy się mianowicie, że zawody lekkoatletyczne nie cieszą się w Australii wielką popularnością, że ilość entuzjastów i widzów jest minimalna, że, co za tym idzie, Australijski Związek Lekkoatletyczny, który nie otrzymuje żadnych subsydiów od państwa, znajduje się w skrajnej nędzy.

Ale zaraz dalej, następna wypowiedź Clare wprawia nas w najwyższe zdumienie. Czytamy bowiem, że na zawody lekkoatletyczne, organizowane przez zawodowców, nie można dostać miejsca na trybunach!

Co się stało? Czyżby wśród zawodowców były gwiazdy takiej miary, że potrafiły zainteresować i rozentuzjazmować znudzonych sportem Australijczyków?

Nic podobnego. Przyczyna jest znacznie „głębsza", zawarta w jednym magicznym słowie: t o t a l i z a t o r.

Czy aby należeć do stajni zawodowych lekkoatletów trzeba biegać 800 m poniżej 1:50, a rzucić kulą ponad 16 m?

Nie. Wyniki i forma sportowa to rzeczy drugorzędne. Nie one ściągają tłumy widzów. Podnietę stanowi chęć zysku i możliwość łatwego zdobycia pieniędzy.

Wiedzieliśmy, że wyścigi koni i psów w Anglii zdobyły sobie szaloną popularność właśnie dzięki totalizatorowi.

Ale nie wiedzieliśmy, że Australia zdecydowanie pobiła Anglię, zrównując w prawach rządzących totalizatorem psy, konie i... ludzi.

Widać jednak w krajach kapitalistycznych, w których odbywa się dzika pogoń za większym zarobkiem, każdy środek prowadzący do tego celu jest dobry.

A momenty wychowawcze?

Po co komplikować sobie życie takimi drobiazgami. (kg)



Impreza wypadła doskonale

ZAPOWIADAŁO się cudownie. Zjechało prawie 400 zawodników, aby zmierzyć swe siły w wojewódzkim biegu na przełaj. Zjechali również etatowi pracownicy Wojewódzkiego KKF z Warszawy, aby imprezę zorganizować. Żeby zaś wszystko dopiąć na ostatni guzik, przyjechali dzień wcześniej.

Bieg wyznaczono w Żyrardowie na godzinę 11. 400 zawodników już o godzinie 10 stanęło na ulicy, w karnej kolumnie, by zwartym szykiem pomaszerować na stadion. Stanęli i czekali...

Parę minut przed 11 byłem na stadionie. Stadion udekorowany wspaniale, mimo, że dekorowano go w nocy, podczas ulewnego deszczu. Z auta, tzw. radiowego, rżnie kapela od ucha do ucha (płyty): oberek, walc, marsz sportowy i znów walc...

Godzina 11.15. Deszczyk zaczyna padać. Z megafonów walc, oberek, marsz... Jest nawet przyjemnie. Informator podaje wyniki wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa. Słychać także rezultaty sobotnich spotkań ligowych. Nic nie mówi się tylko o której godzinie rozpocznie się bieg i co w tej chwili robią zawodnicy, którzy godzinę temu mogli już wyjść na stadion.

Godzina 11,30. Deszczyk zamienia się w deszcz. Z megafonów walc, oberek, marsz. Godzina 11.45, deszcz leje jak z cebra. Megafony — jak wyżej. Godzina 12 — ulewa aż miło... Megafony też.

Wreszcie są zawodnicy. Widać już transparenty. 400 zawodników przebiera nogami, które rwą się do startu. Mimo, że ciała zawodników okryte są dresami, większość z nich drży, deszcz jest zimny

Drżeć zaczyna i czynnik etatowy. Bo okazało się, że w samochodzie, który miał oberki, walce i marsze, zabrakło najbardziej potrzebnych płyt. Parę osób wyrusza na miasto w poszukiwaniu. Na nieszczęście nie znaleziono płyt — uroczystość rozpoczęto bez odegrania hymnów.

Jest godzina 12,45. 1.500 widzów zmokło, jak to się mówi, do suchej nitki. Zawodnicy, dla których najważniejszą rzeczą była w tej chwili rozgrzewka stoją, czekają i marzną.

Mowy (nad mówcami trzymano parasol) trwały odpowiedni, tzn. nie za krótki, czas. Wreszcie zawodników odesłano na boczne boisko, położone o 400 m w bok, by podzielili się tam na grupy (od nr 1 do 30, od 31 do 60 i od 61 do 90) i wrócili na stadion. Widać tak trzeba.

Wreszcie komisja mogła zacząć działać. Starter wystrzelił do pierwszego biegu. I biegano. Juniorzy, zamiast 1.500, — 2.000 m, seniorzy zamiast 3.500 — około 5.000 m. Wszystko na trasach, wymierzonych przez czynnik etatowy

Impreza, która nie powinna trwać z defiladą, mowami itp. więcej niż godzinę, zajęła zawodnikom, działaczom i niewinnie cierpiącym na deszczu widzom bite 4 godziny. I czyż możemy się dziwić, że z 1.500 widzów i 400 zawodników co najmniej trzy czwarte wyrzeknie się po takiej próbie startów i oglądania zawodów lekkoatletycznych!

A czynnik etatowy WKKF w swym sprawozdaniu do władz sportowych napisze: impreza wypadła doskonale CELNY

Zainteresowanie kobiet sportem
to najważniejsze zadanie ZS Włókniarz

W OSTATNICH dniach odbyło się w Łodzi plenarne posiedzenie ZS Włókniarz. Na zebraniu tym były między innymi poruszane zagadnienia jak największego zainteresowania i wciągnięcia do sportu kobiet. Sprawa ta jest bardzo ważna. Sport kobiecy tak masowy i tak wspaniale rozwijający się w Związku Radzieckim, u nas jeszcze jakoś nie może wypłynąć na szersze wody.

Sprawa zainteresowania kobiet sportem, to nie tylko jeszcze szersze umasowienie kultury fizycznej, to również zlikwidowanie starych przesądów, to danie masom kobiet pracujących pełnego prawa do dobrodziejstw, jakie otwiera przed klasą robotniczą władza ludowa w Polsce, to przede wszystkim przygotowanie do najwydajniejszej pracy dziesiątków tysięcy kobiet, a również przygotowanie ich do obrony kraju.

ZS Włókniarz, któremu branżowo przypadają zakłady zatrudniające najwięcej kobiet, musi szczególnie troskliwie podejść do sprawy zaktywizowania swych kół na tym odcinku. W wielu zakładach pracy, w których pracuje przytłaczająca większość kobiet, w kołach sportowych widzimy przeważnie mężczyzn.

WIĘKSZOŚĆ ZATRUDNIONYCH TO KOBIETY, A W KOLE...

W Łodzi, największym ośrodku ZS Włókniarz, jedno z najlepszych kół sportowych — przy Łódzkich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, mogące pod wieloma względami służyć za wzór, sprawę wciągnięcia kobiet do sportu traktuje do tej pory jeszcze po macoszemu.

Koło to zrzeszające przeszło 200 członków, mające świetne warunki rozwoju, opiekę ze strony dyrekcji, Rady Zakładowej, Partii, ma na liście członków zaledwie połowę kobiet, chociaż w zakładach pracuje ich przytłaczająca większość. Podobnie dzieje się i w innych kołach. Najlepiej sprawa przedstawia się w kołach urzędniczych. Ale przecież nie tu są trudności. Chodzi przede wszystkim o zainteresowanie sportem robotnic fabrycznych, aby po pracy chwila ćwiczeń sportowych dała im pełne odprężenie.

Sprawa ta jednak nie jest łatwa. Trzeba zwalczyć przede wszystkim stare przesądy, niestety, pokutujące jeszcze wśród mniej uświadomionej części społeczeństwa, że sport to nie jest rzecz odpowiednia dla kobiet. Właśnie po linii ich zwalczenia pójdą starania i praca ZS Włókniarz w najbliższym czasie. We wszystkich większych ośrodkach włókniarskich zorganizowane zostaną pokazy z udziałem czołowych polskich zawodniczek, wygłaszane będą przez nie krótkie pogadanki, w których będzie mowa jak sport może dopomóc kobiecie w codziennej pracy, a w szczególności o tym, że sport to naprawdę zdrowie, że kobieta uprawiająca sport może być matką. Żywym przykładem tego będą zawodniczki radzieckie oraz nasze mistrzynie Rakoczy, Wajs - Marcinkiewicz czy Mitanowa.

KOBIETY WŚRÓD KOBIET

Wszystkie zawodniczki wyczynowe ZS Włókniarz obejmą w najbliższym czasie patronat nad sekcjami kobiecymi w kołach sportowych. Prócz tego Zrzeszenie szkoli kadry instruktorek, które w kołach kobiecych będą prowadzić w. f.

— Praca instruktorek daje dużo lepsze rezultaty — mówi sekretarz ZG ZS Włókniarz — Stolarek — kobiety z większą ufnością odnoszą się do nich niż do mężczyzn, tym bardziej, że podejście wielu instruktorów jest karygodne. Poza tym jest jeszcze jedna bardzo ciekawa rzecz, która wypłynęła w naszej dotychczasowej pracy. Praca w kołach sportowych dużo lepiej idzie, gdy są to koła czysto kobiece.

Do tej pory, ciągnie Stolarek, akcji wciągania kobiet do sportu nie przeprowadzaliśmy, ale doświadczenia z dotychczasowej pracy na pewno się przydadzą. W tym roku, w porównaniu do lat ubiegłych, mamy pewną poprawę. Widać to w szczególności w Biegach Narodowych. Najlepiej pracują nasze koła w województwie wrocławskim, a najlepszym kołem (jeśli chodzi o zainteresowanie sportem kobiet) jest koło przy Wrocławskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego. W tych zakładach przekonaliśmy się ile może dać dobra instruktorka. Dzięki jej pracy już 40 robotnic zdobyło odznakę SPO, a przeszło 80 ma zdane normy pływackie.

NOWE FORMY PRACY

My w Łodzi chcemy teraz poza pokazami najlepszych naszych zawodniczek, zorganizować codzienną gimnastykę tam, gdzie warunki na to pozwolą. Parę minut gimnastyki po pracy dałoby robotnicom poznać czym jest sport. Gdy poczują jak wpływa na ich samopoczucie te kilka minut gimnastyki, to zrozumieją, że sport to naprawdę zdrowie. Poza tym organizujemy w kołach wewnętrzne rozgrywki siatkówki. Na przykład w Łódzkich Zakładach Odzieżowych, gdzie idzie produkcja taśmowa spróbowaliśmy zorganizować rozgrywki w ten sposób, że każda taśma wystawia swoją drużynę. Do pierwszych rozgrywek tego rodzaju zgłosiło się 8 zespołów, ale w następnych zawodach będzie ich już więcej.

Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Łodzi mają koło, które może w niedługim czasie pracować naprawdę dobrze. Jak się dowiadujemy jednak od dyrektora tych zakładów, Świtoniaka, i sekretarza PZPR, Ogórowskiej, którzy bardzo żywo interesują się pracą koła, do tej pory całą robotę „zawaliło" ZMP. Organizacja młodzieżowa na terenie fabryki nie przejawia żadnego zainteresowania sprawami kultury fizycznej. Teraz jednak po zmianie zarządu zmienił się i stosunek do koła sportowego.

ZMP i miejscowy hufiec SP mają przed sobą poważne zadania. Te właśnie organizacje przy poparciu Rady Zakładowej, dyrekcji i PZPR będą mogły nareszcie pobudzić robotnice zakładów do żywszego zainteresowania się sportem, a przez sport do podnoszenia wydajności swej pracy i sprawności do obrony naszej Ojczyzny

Jacek Samulski